Nr. 70. Kraków, Niedziela 24 Marca 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kulińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kulińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

***Kraków**, 23 marca.*

Rząd rzeczypospolitej szwajcarskiej, który dla spraw cywilizacyjnych już tyle znakomitych położył zasług, zamierza zaprosić państwa europejskie na konferencyę, celem międzynarodowego porozumienia się w sprawach ustawodawstwa robotniczego. Szwajcarya poczyni na tej konferencyi wnioski, odnoszące się do zakazu pracy w niedzielę, najmłodszego wieku robotników i dopuszczalności dzieci do fabryk, dalej do oznaczenia maximum dnia roboczego dla młodocianych robotników, ograniczenia nocnej pracy młodzieży i kobiet, wreszcie do zakazu używania tychże przy robotach szkodliwych zdrowiu i z niebezpieczeństwem połączonych.

Nie po raz pierwszy pojawia się projekt międzynarodowego uregulowania tych arcyważnych zagadnień socyalnej polityki. Na pierwsze żądania zaprowadzenia tych reform w ustawodawstwie robotniczem i przemysłowem odpowiadano zwykle, iż wszelkie tego rodzaju ograniczenia w zużytkowaniu pracy ludzkiej doprowadzić muszą do podrożenia krajowej produkcyi, do umniejszenia tejże, a zatem do osłabienia konkurencyjnej siły kraju we współzawodnictwie z innemi państwami. Mówiono wtedy: gdyby wszystkie państwa zgodziły się na takie ograniczenia, możnaby je zaprowadzić bez obawy — ale które chciałoby robić początek, poniosłoby olbrzymie straty, a w końcu straciliby i robotnicy sami. Naturalnie przeto nasuwała się myśl międzynarodowego porozumienia. Kiedy jednak przed ośmiu laty Szwajcarya myśl tę podjęła i wystosowała do europejskich państw przemysłowych zapytanie, czy nie chciałyby przeprowadzić rokowań w tym kierunku — nastąpiła odpowiedź ze wszech stron odmowna. Podniesiono wtedy trudności innego rodzaju — a mianowicie, że różnorodność stosunków etnograficznych, klimatycznych, rozmaitość fizycznych sił i rozwoju różnych szczepów, rozmaitość tradycyj, zwyczajów i usposobień nie zezwala na międzynarodowe jednolite urządzenie robotniczego ustawodawstwa. W rezultacie sprawa tak się robotnikom przedstawiała: żadne państwo z osobna nie chce spraw tych uregulować, bo się obawia utracić siłę konkurencyjną, zaś wszystkie państwa w porozumieniu nie chcą rzeczy załatwić, bo im przeszkadza odrębność stosunków. Ustawodawstwo państwowe odsyła ich do międzynarodowego, to zaś znowu do państwowego.

Tymczasem w tych ośmiu latach stan rzeczy się zmienił. Siła idei humanitarnej, idei demokratycznej, działała skuteczniej, niż sobie wyobrażano. Po części sama ta siła, po części wzrastająca coraz bardziej socyalistyczna propaganda, doprowadziła rządy i parlamenty niektórych państw do tego, iż ustawodawstwo robotnicze poddano rewizyi i reformie. Daleko mu jeszcze do wykończenia, daleko do tego, żeby było wprowadzone wszędzie — wszakże to, co już zrobiono, jest bardzo doniosłym pierwszym krokiem naprzód, i dozwoliło już zebrać pewne doświadczenia, z których w dalszej pracy korzystać będzie można.

Inicyatywa Szwajcaryi teraz, w ośm lat po pierwszej nieudałej próbie podjęta, może mieć więcej szansy powodzenia. Rzecz naturalna, iż zupełna międzynarodowa jednolitość ustawodawstwa robotniczego możliwą nie jest — różnice pewne, odpowiednio do odmiennych warunków różnych państw, są konieczne. Ale jeżeli — o czem nie chcemy wątpić — państwa europejskie przyjmą propozycyę helweckiej rzeczypospolitej, to niewątpliwie skutki tej inicyatywy będą pomyślne choćby tylko w tym kierunku, że w państwach, które dotąd reformy ustawodawstwa robotniczego nie podjęły, dążenie do tej reformy silną znajdzie podnietę. I dlatego też inicyatywę szwajcarską witamy radośnie jako czyn wielkiej zasługi, a wyrażamy nadzieję, że Austro-Węgry będą jednem z pierwszych państw, które propozycyę tę przyjmą i poprą.

W obronie młodzieży.

Od jednego z uczestników i reprezentantów lwowskiego wiecu akademickiego otrzymujemy następujące pismo:

Jako jeden z referujących we wiecu akademickim, najdokładniej wiem, o co chodziło młodzieży na tym wiecu zebranej. Mylnem i zupełnie bezpodstawnem jest podsunięcie przez jakieś pismo naradom wiecu tendencyi socyalistycznej. O socyaliźmie ogółowi młodzieży ani się nie śniło. Myśmy mówili tylko o tem, co nas dotyka, co nam zagraża. Nikt także nie myślał o nieposłuszeństwie względem naszych władz uniwersyteckich. Wszak wiadomem jest całemu światu, jakim szacunkiem otaczamy naszych profesorów. Wiedzą też niewątpliwie owe pisma, które się z taką zaciekłością na nas rzuciły, że senat nasz obecny jest nam szczerze życzliwy. Dość tylko wspomnieć o stanowisku, jakie zajął wobec rozporządzenia c. k. policyi. Takie zatem podszczuwania przez *Czas* i *Przegląd* i inne pisma niczego nie dowodzą. Że prezes naszej czytelni nierozważnie sobie postąpił, pospieszając z protestem przeciw zachowaniu się młodzieży po wiecu, to my o tem wszyscy wiemy. Nie wynika jednak z tego — aby ten prezes był stańczykiem, jakim go *Czas* chce koniecznie zrobić. My kolegę Łaszowskiego dobrze znamy i wiemy, że go o stańczykostwo posądzać nie można. Co do stanowczego potępienia z jego strony, a zaznaczam tu, że tylko z jego strony, gdyż Wydział Czytelni nigdy nie byłby czegoś podobnego zrobił, to powiem tyle, że śmieszną jest rzeczą, aby jeden akademik rzucał anathema na ogół kolegów. Zresztą nas to nie trapi...

Co do obrad wiecu również niesłusznie nas potępia *Czas*. Posłyszał, że w którymś kościele dzwonią, ale nie wie gdzie. Wyjął z całego wiecu, to co było traktowane humorystycznie i na tym koniku jeździ. To mu daje assumpt do potępienia całego wiecu. Mylisz się szanowny korespondencie *Czasu*, my się nie zebrali na żarty i na to, aby radzić min. Gautschowi, aby ustąpił, myśmy mieli inne sprawy do załatwienia. Jeżeli ktoś wystąpił z humorystyką, to trudno mu było usta zamknąć.

Sprawa wynagradzania młodzieży w biurach, nie jest rzeczą, z którejby można żartować. My wiemy, jakie się na tem polu krzywdy dzieją, czujemy te krzywdy naszych biednych kolegów, chcieliśmy im zaradzić na tym wiecu. A jak? Przez przemówienie do ludzkości, przez wykazanie tym co krzywdzą, że to się sprzeciwia ich godności. A jakie wnioski zaradcze? Prośby, aby tego nie czyniono, aby nas więcej uwzględniano, aby nami nie pomiatano, ale nie „groźby socyalistyczne". Śmieszną jest rzeczą, postępowanie to uznawać socyalistycznem.

A inne sprawy! „Sprawa zbliżenia się młodzieży". Czyż to także socyalistyczne? Jeżeli nam chodzi o zawiązanie stosunków przyjaźni, o podanie sobie bratnich dłoni, o wzajemne braterstwo Polaków i Rusinów, tośmy za to zasłużyli na miano „podejrzanych"? Nie bójcie się panowie z *Czasu* i *Przeglądu*, spijcie spokojnie, my ani siebie kompromitować, ani społeczeństwa rozbijać nie myślimy. A jeżeli w obronie praw naszych stajemy, to nikt nam tego za złe brać nie powinien. Żadne brukowe pisemko, jak wam się podoba nazywać *Kuryera Lwowskiego*, nas nie podszczuwa. My sami czujemy, co nas boli. Wytłumaczcie to sobie raz, że my się za nos wodzić nie damy. Wszelkie wasze starania, aby przeciw nam wrogo usposobić senat, na nic się zdadzą, za wiele ogniw szacunku łączy nas z nim, abyście je mogli rozerwać.

Mowa posła dra Rutowskiego

wypowiedziana w austryackiej Izbie poselskiej w ogólnej rozprawie nad budżetem ministerstwa oświaty, d. 20 b. m. — według stenogramu.

Wysoka Izbo! Od dłuższego czasu, szczególniej zaś od wczoraj, pozostaje cała Izba pod wrażeniem najwyższych zagadnień, jakie mogą umysł człowieka poruszać. Wiara i religia, narodowość i państwo, podstawy społeczne, — oto były zagadnienia, które w sali tej roztrząsano. To też nie łatwo stanąć teraz przed Izbą z innemi zadaniami, które nie sięgają tak daleko, nie są tak ważnej natury, — a cóż dopiero z kwestyami i faktami zupełnie konkretnemi. Tem trudniej to uczynić, gdy się chce kwestye te ze stanowiska jednego kraju podnieść. Sądzę jednak, iż nie ma żadnego pytania, któreby w tem państwie z jednostronnego stanowiska rozwiązanem być mogło. Najbardziej pozytywna sprawa ma swoją stronę ogólną.

Chciałbym uwagę Wys. Izby zwrócić na niektóre pytania, które przedewszystkiem zajmują nas i nasz kraj. Sądzę, że sprawy te nie są tak bardzo codzienne, abyście im nie mieli poświęcić pewnej uwagi. Jeżeliby się n. p. mówiło o istniejącym Wydziale lekarskim, posiadającym 2500 lub więcej słuchaczy, a wyposażonym przez państwo we wszelkie możliwe środki, — sprawa taka jest może codzienną. Chcę jednak mówić o uniwersytecie, który nie ma Wydziału lekarskiego — a sądzę, że sprawa ta już nie może być tak bardzo powszednią. Toż samo odnosi się do szkół średnich. W wielu krajach już w tym kierunku zrobiono *satis* i *supra*. Tak, że już się nawet zabierają do znoszenia wielu z tych szkół. Toż samo co do szkół przemysłowych: są już kraje, w których dla nowo zakładanych szkół obmyślać trzeba nowe rodzaje przemysłu. U nas przeciwnie, — większa część gałęzi przemysłu nie ma jeszcze szkół przemysłowych. Mówić będę także o szkole ludowej, — że zaś w tej właśnie sprawie najważniejsze poruszono zagadnienia, przeto, — z mego stanowiska — zagadnieniom tym także zajrzę w oczy.

Zazdrościć musimy krajom i ludom, które już tak daleko postąpiły, że mogą się zajmować zagadnieniami wyższego rzędu i natury ogólnej, że mogą sobie pozwalać zbytku z reformami, które nie są absolutnie konieczne. Niestety, my nie jesteśmy w tem położeniu. Do naszego życia politycznego, obywatelskiego, ekonomicznego i umysłowego, brak nam jeszcze powszedniego chleba, brak tego, co najkonieczniejsze i przedewszystkiem jąć się musimy spraw codziennych.

Nie weźcie mi za złe, gdy powiem, że gdybyśmy w naszych kasach oszczędności mieli średnio na głowę ludności złożonych 500 złr. lub więcej, co złożył tak zwany chłop austryacki, gdybyśmy mieli 9·4 prc. analfabetów jak Tyrol, zamiast 74 prc., które my mamy, — gdybyśmy mieli jeden sąd powiatowy jak w Salcburgu na 8000 mieszkańców, a nie jak u nas jeden na 35,000, — gdybyśmy mieli tyle innych rzeczy, które inni już uzyskali, lżejszem sercem przystąpilibyśmy do rozwiązania innych zagadnień moglibyśmy wtedy oddać się marzeniom, roztoczyć przed sobą piękne obrazy przeszłości i zabawić się trochę w . . . muzykę przyszłości. Byłoby tak rozkosznie marzyć o najwyższych cywilizacyjnych zadaniach ludzkości. Wyznaję otwarcie, że gdyby autonomia była wykończona, regulacya rzek dokonana, gdybyśmy mieli sieć urzędów sądowych, gdyby dla spraw szkół zrobiono u nas to, co w innych krajach już dawno zrobiono, — byłbym pierwszy, któryby tej Izbie powiedział: *valet!* Schroniłbym się gdzieś w cichy jaki zakątek w mojej ojczyznie — n. p. osiadłbym nad jakim, przez JEks. p. ministra rolnictwa zabudowanym potokiem górskim, albo może u stóp jednej z gór tatrzańskich, przez JEks. p. ministra rolnictwa zalesioną — z widokiem może na zakupione przez JEks. p. ministra rolnictwa lasy tatrzańskie i marzyłbym wtedy o najwyższych zadaniach ludzkości. Możebym też wtedy miał dosyć czasu do odczytania ponownie mów budżetowych p. posła z Gracu (Carneri), a może i do napisania dzieł na temat o „pokoju między ludami w Austryi."

Niestety nie jesteśmy jeszcze w tem stadyum i wiele nam jeszcze brakuje. Musimy więc postępować nieco praktyczniej. Przez lata i dziesiątki lat, albo dłużej, uważano nas za niewykształconych idealistów i byliśmy nimi — i stało nam się tak, jak Sznabelewopskiemu w wierszu Hainego, który widząc, jak siostra jego rznca ziarna, z których potem wyrastają kwiaty, zasadził w ziemi swoje małe pończoszki w nadziei, iż z tego wyrośnie porządna para spodni dla ojca. Nie zawsze jednak jest się młodym. Mało mamy czasu — i liczne są przed nami zadania bliskie i bliższe...

Przechodzę tedy przedewszystkiem do owych ściśle określonych kwestyj, a tem samem przystępuje wprost do budżetu ministerstwa oświaty. Poprzedni mowca powiedział, że może przecież znalazłby się w Izbie ktokolwiek, ktoby mógł rzec dobre słówko o p. ministrze wyznań i oświaty. Otóż jestem w tem położeniu, że mogę tu niejedno powiedzieć, co wcale nie będzie naganą.

Pozwólcie panowie, abym w tym celu niektóre cyfry przytoczył.

Z wdzięcznością muszę uznać, że od kilku lat stało się u nas niejedno w sprawach szkolnych, co godnem jest wdzięczności. Przemawiają za tem cyfry. Jeżeli rzucicie okiem na budżet — to znajdziecie, że gdy w roku 1870 wydano na uniwersytety i politechniczne szkoły 490.000 złr. —

---

pamiętnika Maninsi.

Przez

SEWERA.

(Ciąg dalszy).

— Lepiej, że zostaniesz w drugiej, bo się mniej ...emy uczyć. I ja zapisana jestem do dru... —odezwała się stojąca obok mnie dziewczynka ...j twarzyczce i czarnych jak kruk włosach. ...k się panienka nazywa? — spytałam.

...elenka Niemirowska.

...a ja Mania Gessler.

...ściskałyśmy się, znajomość i przyjaźń zostały ...arte.

— Czy masz lalkę? — szepnęłam tajemniczo, ...suwając usta do jej ucha.

— Mam, — odpowiedziała, — ale tylko będziemy się mogły niemi bawić w niedzielę.

... do swojej będę codzień zaglądać, umarł... z tęsknoty.

... ja do swojej, ale na chwileczkę.

...z Tekstorys egzaminował kandydatki, pan... miła siedziała na katedrze i przesłuchi... które pozdawały z katechizmu.

...arya Gessler.

...szy raz wymówiono moję imię i nazwi... katedrze. Drgnęłam. Helenka więcej o... ze szkołą, podprowadziła mnie. Panna ...a podała mi rozłożoną książkę.

...zytaj.

...łam czytać głośno, monotonnie, szybko i ... nie zatrzymując się na żadnym przecinku ...e.

— Bój się Boga, nie leć tak! — prosiła Bo...miła.

Nic nie pomogły ostrzeżenia, leciałam jak Kuba powozem przez Kazimierz. Głośny turkot mego głosu wypełniał klasę. Katecheta przestał egzaminować, koleżanki słuchały; leciałam bez upamiętania.

— Dosyć, dosyć!...

Zmęczona, oddychająca ciężko i głęboko, oddałam książkę.

Panna Bogumiła wpisała mnie do drugiej klasy i zwracając się do nas, zakomenderowała:

— Helenko zaprowadź Marynię do celi panny Augustyny.

Ujęłyśmy się za rękę. Dygnąwszy katechecie i pannie Bogumile, wymknęłyśmy się z klasy, zbiegając po schodach jak piłki.

W celi panny Augustyny roiło się i brzęczało jak w ulu.

Na środku stał wielki stół, przy ścianach łóżka poprzegradzane szafami i małe stoliczki. Zgromadzone dziewczynki rozprawiały głośno, śmiały się i goniły. Mama przekładała z walizy do szafy moją bieliznę i suknie.

— Mamo, zdałam do drugiej! — zawołałam uszczęśliwiona. — Katecheta powiedział, że mogę iść do trzeciej, tylko jestem za mała.

To głośne oświadczenie zrobiło wielki efekt. Gwar przycichł, spoglądano na mnie z rodzajem podziwu. Hołd, oddany moim zdolnościom, pochlebiał mi. Mama ucałowała i uściskała swą ukochaną córkę. Panna Augustyna wyprowadziła mnie na środek pokoju, przedstawiając koleżankom. Wzajemne dygania przypominały teatr maryonetek. Mama ze swym łagodnym, słodkim uśmiechem przypatrywała się tej scenie.

— A teraz bawmy się, póki jeszcze czas, — zawołała najstarsza i najwyższa wzrostem.

— Bawmy się! — powtórzyłyśmy chórem.

— Bal! — pochwyciłyśmy się w pół i przyspieszając takt, zaczęłyśmy tańczyć koło stołu.

— Lepiej poukładajcie książki i kajeta w szufladach — radziła Augustyna.

Rzuciłyśmy się do stołu. Każda dostała szufladę. Było nas dwanaście — dwanaście szuflad wielkiego stołu zostało zajętych.

— Lalka.... — szepnęłam mamie do ucha.

Mama pokazała mi śpiącą na łóżku w ostatniej przegrodzie szafy.

— Wyśpi się teraz za wszystkie czasy, — powiedziała mi.

Przywołałam Helenkę, pokazując jej lalkę. Uścisnęłyśmy się tajemniczo za ręce.

— Moja w tem samem miejscu.... Dwa dni jej nie czesałam!

— Wieczorem — szepnęłam — uczeszemy.

Rzeczy ułożone, szafa zamknięta, klucz schowałam z dumą do kieszeni, walizę wzięły służące. — Mama, nie chcąc mnie i siebie rozczulać, powiedziała, że wróci, i tylko na tymczasem pożegnała się ze mną.

Zachodzące słońce blado-żółtemi promieniami wpadło do celi, oświecając dwanaście twarzyczek zbitych w gromadkę. Wśród niej, w białym welonie i czarnym habicie, Augustyna, łagodna i dobra. Nie miała głębi spojrzenia św. Augustyna Ary Scheffera, lecz miała spokój i łagodność świętego.

Gwar wesołego szczebiotania zagłuszony został wołaniem na korytarzu:

— Marynia Gessler do rozmownicy!

— Marynia do rozmownicy! — powtórzyło dwanaście cienkich głosików.

Zadrżałam z ciekawości i niepokoju. Siostra Augustyna sprowadziła mnie na dół. Przez długi korytarz dostałam się do dużej, wybielonej izby, z wielką podwójną kratą. Izba robiła wrażenie więzienia. Niespokojnie spojrzałam dokoła.

— Manin! — usłyszałam głos ojca.

W półcieniu stał za podwójną kratą — wyciągnęłam do niego ręce. Żal przejmował mnie, pragnienie wolności rodziło się. Wszystkobym oddała, aby się ztąd wydobyć na boży świat.

— Dobrze ci? — spytał ojciec.

— Nie — odpowiedziałam.

— Cieszę się, żeś zdała do drugiej... Do widzenia moje dziecko! Za tydzień przyjedziemy.

Poza kratą od drzwi przesunął się cień.

— Mamo! — jęknęłam.

— Do widzenia za tydzień.

Ojciec wyszedł, drzwi się zamknęły. Zaczęłam rzewnie płakać. Augustyna wyprowadziła mnie z rozmownicy.

— Maryniu, otrzej łzy, — radziła; — koleżanki śmiałyby się z ciebie. Z rozmownicy wraca się wesołą i szczęśliwą... przekonasz się.

Usłuchałam dobrej rady, idąc wolno ocierałam oczy. Augustyna robiła na mnie wrażenie przyjaciółki.

Wróciwszy do celi zastałam dwie łojowe świece w mosiężnych lichtarzach, ustawione na rogach stołu, w środku szczypce do objaśniania. Koleżanki chodziły parami, rozmawiając; na mnie czekała Helenka. Wzięła mnie wpół, spytała kto był u mnie, zaczęłyśmy rozmawiać o nieszczęśliwem położeniu naszych lalek i ciężkim ich losie.

Zadzwoniono.... Jakby od uderzenia iskry elektrycznej koleżanki nasze rzuciły się do drzwi; my za niemi. Ze wszystkich cel wybiegły młodsze i starsze dziewczynki. Dudniało na schodach, jako akompaniament wesołej wrzawie.

Na dole, w dużej sali zastawionej stołami, na jednych talerzach stało kwaśne mleko, na drugich ziemniaki.

— Czy to kolacya? — spytałam Helenki.

Mrugnięciem oczu i kiwnięciem głowy — potwierdziła.

— Nie lubię mleka.

— Nie mów głośno; panna Bogumiła usłyszy.

Zamilkłam, siadając przy Helence. Sto blisko panien zajęło miejsca. Bogumiła, poważna, stała wyprostowana jak żandarm, rzucając dokoła spojrzenia.

— W klasztorze nie wolno czegoś nie lubić— dodała Helenka.

— Czy będzie herbata?

Towarzyszki przy stole zagłuszyły mnie wesołym śmiechem.

— A może kurcząt ze śmietaną? kompotu z moreli?— dogadywały mi.

Zarumieniłam się i spuściłam oczy.

— Żeby to mama i Helcia widziały, zapłakałyby nad moim losem — pomyślałam.

Po kolacyi wróciłyśmy do cel, byłam smutna i zgnębiona. Augustyna kazała nam razem zmówić pacierz, rozebrać się i położyć. — Zgasiła świecę.

Nie mogłam zasnąć, wyobrażałam sobie, że jestem sierotą, rzuconą wśród obcych, obojętnych ludzi. Dramatyzowałam moje położenie, tymczasem księżyc powoli zaczął zaglądać blademi promieniami do celi, oświecając trzynaście łóżek i trzynaście głów wychylających się z kołder.

Miarowe chrapania roziegały się dokoła.

— Maniu! — usłyszałam szept, — śpisz?

— Nie, — odpowiedziałam cicho.

Helenka wysunęła się z łóżka, przybiegając na palcach do mnie.

— Nasze lalki same, biedaczki mrą z tęsknoty, weźmy je do łóżek.

Zerwałam się cicho, aby nie obudzić Augustyny; otworzyłam szafę wyjmując lalkę.

Była zimna i smutna. Ogrzewałam ją ciepłem swego ciała, tuląc do siebie.

Helenka zrobiła ze swoją to samo. Kucnęłyśmy w świetle księżyca, rozplatając warkocze Mimi. Tak się nazywała lalka Helenki.

Augustyna zakaszlała, zerwałyśmy się, uciekając na palcach z lalkami do swych łóżek. Pieściłyśmy je, przepraszały za zaniedbanie i szeptały do uszu czułe wyrazy, aż póki sen nie zamknął nam powiek i nie utulił nas samych.

(D. n.)

ten poważny wydatek wyrósł już teraz do 600.000 złr. Tak samo też i szkoły średnie w Galicyi wzrosły z 740.000 złr. na 981.000 złr. Toż samo można także powiedzieć o innych gałęziach zarządu spraw oświaty.

Wszakże, gdy to uznaję, nie chcę przez to powiedzieć, że już zrobiono wszystko. Przeciwnie jest jeszcze więcej do zrobienia, niż się dotychczas zrobiło. Ale tak samo, jak uznaję życzliwość obecnego zarządu spraw oświaty, nie mogę zapominać o trudności zadania, u nas bowiem w Galicyi musi państwowy zarząd spraw szkolnych nie tylko starać się o zaspokojenie codziennych, bieżących potrzeb, musi także uzupełnić, co w poprzednich dziesięcio-leciach, a nawet w całym stuleciu zaniedbano ze strony tych, którzy państwem rządzili. Zaniedbania te mszczą się teraz na nas.

Sądzę, że nie powiem za wiele, gdy uczynię uwagę, że tymi, którzy państwem tem rządzili, byli Niemcy, hołdujący centralizmowi i reprezentujący centralizm. Otóż wiele jest do uzupełnienia, ponieważ przez cały wiek w tym nieszczęśliwym kraju naszym prowadzono prawdziwie rabunkowe gospodarstwo. Wyraz ten jest może silny — i nie byłbym go wybrał, gdyby go nie był użył przed kilkoma dniami z tamtej strony Izby jeden z posłów. Sądzę tylko, że ja użyłem tego wyrazu o wiele stosowniej, niż rząd to uczynił. Mówił on bowiem o rabunkowem gospodarstwie wobec Niemców. Sądzę jednak, że jest-to przesada. Przez wiek cały uważano Galicyę nie inaczej, jak tylko jako kolonię, a — jak to było z wszystkiemi koloniami — miała ona służyć do wyzyskiwania na rzecz kraju ojczystego. Ubolewam, że na ławach tamtej strony nie widzę jednego szanownego posła, a mianowicie p. Neuwirtha. Nie podobało mu się, kiedy o tej gospodarce mówiłem, iż Niemcy w Galicyi gospodarowali jak w Kamerunie i mówił o milionach, w kraj ten włożonych.

Moi panowie! Nie chcę się powoływać na świadectwa polskie — że jednak użyłem wyrażenia prawdziwego, przytoczę w dowód tego niektóre powagi niemieckie. Już pod koniec ubiegłego wieku pojawiło się wyborne niemieckie dzieło o podróży w dackich i sarmackich Karpatach. Hacquet pisał: „Galicyę można uważać jako wyspę dla państw austryackich nowo odkrytą“, gdzie wszystko się zbiegało i wciskało się do administracyi, gdzie mieszkańców nie rozumiano i więcej złego niż dobrego zrobiono.

W 30 lub 40 lat później H. Kohl napisał zajmującą książkę o Galicyi. Mówi on o 30.000 niemieckich rodzin, które Galicyę uważały wprost jako kolonię do wyzyskiwania i wiele z niej wydobyły, nic w nią nie wkładając.

Są to dawne czasy. Ale powołam się na inne powagi, na samych panów z ławy ministeryalnej. Nie tak to dawno, jak JE. minister oświaty odbył podróż do Galicyi i wiele tam widział i uważnie obserwował. Zapytałbym go: czy widział, co poprzednie generacye tych, którzy rządzili w Austryi i w Galicyi, do kraju tego wniosły? A jeżeli on dzisiaj na nowe budynki szkolne więcej tam wydawać musi — powodem tego jest poprostu, iż poprzednio nic nie budowano. Póki wystarczały dawne popijarskie i pojezuickie gmachy, mieliśmy budynki szkolne. Ale nowych gmachów dla dawnych albo dla nowych szkół wcale nie wznoszono.

Zapytałbym dalej p. ministra dla krajów korony czeskiej, który niedawno jeszcze dzierżył tekę ministra sprawiedliwości i także odbył podróż do Galicyi: gdzie widział owe miliony, jakie tam wnieśli dawni rządcy tego kraju?

Toż samo pytanie zwróciłbym także do JE. p. ministra rolnictwa. On także odbył zajmującą podróż po Galicyi, zwiedził stoki Karpat, widział wiele, i sądzę, że co krok musiano mu wskazać: Ekscelencyo! Jest tu obszar 20.000 hektarów — był to dawniej las skarbowy, a tu jest obszar 30.000 hekt. — ten był także lasem skarbowym albo posiadłością religijnego funduszu. Niestety, poprzednie rządy wszystko to za bezcen sprzedały spekulantom po 6 zł. 25 ct. za hektar. Naturalnie, iż musiało potem niejedno nastąpić, co było wprost tylko skutkiem dawnej administracyi.

Rabunkowe gospodarstwo, przeciw Niemcom w Austryi zwrócone! Wielkie to słowo — przyznaję jednak, że mnie wcale nie zagrzało. Pozwólcie mi kilkoma cyframi odpowiedzieć.

Sądzę, że ci, którzy dziś jeszcze rządzą, a przedewszystkiem ci, którzy sterują nawą państwa, są Niemcami. Otóż jeżeli się przypatrzycie maszynie rządowej z pominięciem tej tutaj ławy ministrów — znajdziecie między 18 szefami sekcyi jednego Polaka — między 46 radcami ministeryalnymi 2 Polaków — między 37 radcami sekcyjnymi 3 Polaków. Pomijam dalszych białych murzynów działu konceptowego w centralnych władzach i znajduję *summa summarum* na 346 Niemców lub prawie wyłącznie nazwisk niemieckich, 20 Polaków, między nimi 5 lub 6 takich, którzy po części niemieckiemu swemu nazwisku zawdzięczają, że się dostali do tych centralnych biur. Wobec tego sąd o tej bardzo ważnej kwestyi musi wypaść inaczej.

Czytałem niedawno bardzo zajmującą mowę posła z Leopoldstadtu. W tej pięknej mowie obrazowo przedstawił stosunki, jakie chcianoby stworzyć w Austryi. Mówił, jak to piękny, zielony Prater nad modrym Dunajem według pewnego szablonu, podzielony zostanie na oddziały dla poszczególnych klas społecznych i wyznań — jeden oddział dla jednej klasy, a obok mała dróżyna dla stanu „mniej cennego“ a inne znów drogi dla innych. U wstępu stoi cerber i pyta o arkusz podatkowy i metrykę chrztu. Jest to — sądzę — obraz wcale zajmujący, ale przesadny i z faktami niezgodny. Przez długi czas jednak działo się w Austryi niejedno, co bardziej odpowiadałoby temu szematowi. Zdaje mi się, że dla wielu głów austryackie państwo, według następującego wzoru podzielone, byłoby a po części i jest najmilsze.

Według znanej Schmerlingowskiej geometryi wyborczej, jest rzeczywiście państwo podzielone na tych, którzyby chcieli rządzić i na innych, których prawa w państwie nie sięgają tak daleko.

Cyfry dowodzą np., że są kraje, które mają już na 39.000 mieszkańców swego posła, który reprezentuje tutaj ich interesa, inne zaś kraje mają posła dopiero na 45.000 lub 50.000 mieszkańców. Są to zawsze jednak bardziej uprzywilejowane kraje, lecz jest jeden taki, który ma w tej Izbie reprezentanta, mogącego w sprawach kraju głos zabierać, — dopiero na 95.000 mieszkańców. Według tej ustawy podzielony Prater przedstawia mi się w następujący sposób: Przy każdej alei stoi rzeczywiście cerber i pyta o arkusz podatkowy, o gulden podatkowy i narodowość, następnie dopiero wskazuje drogę, mówiąc: Ta wspaniała alea jest tylko dla liberalnych centralistycznych Niemców, ta boczna alea przeznaczona jest dla innych narodowości, a te małe schody są dla drobniejszych „interesujących“ narodowości. Obraz ten, jak sądzę, odpowiada rzeczywistości.

Przechodząc teraz do niektórych, ważnych dla nas, bardzo żywotnych kwestyi i chciałbym omówić przedewszystkiem sprawę, dziś już z decydującej strony poruszoną, sprawę uzupełnienia lwowskiego uniwersytetu wydziałem lekarskim. Muszę JE. p. ministrowi oświaty najszczersze wyrazić podziękowanie za przyrzeczenie, jakie nam dał w tej sprawie. Ale w mowie jego słyszeliśmy jeszcze nie jedno, co ostudza niejako naszą nadzieję szybkiego urzeczywistnienia tej obietnicy. A przecież sprawa to bardzo ważna, która co rychlej powinna by być załatwiona.

Wiem, że ostatniemi czasy zrobiono wiele dla uzupełnienia lekarskiego wydziału w Krakowie. Ale jest tam jeszcze wiele do zrobienia, ważne budowle są do wykonania. Jest jeszcze potrzebny budynek dla teoretycznych wykładów i dla anatomii patologicznej. Będzie to także coś kosztować. Mimo to jednak uzupełnienie lwowskiego uniwersytetu wydziałem lekarskim uważać musimy jako istotnie żywotną i dawno już naglącą sprawę. Uniwersytet, któremu brak tak ważnego wydziału, nie jest zupełnym. Jeżeli umiejętności przyrodnicze, na uniwersytecie wykładane, pozbawione są pomocy tak ważnego wydziału przyrodniczego, jakim jest wydział lekarski, to nie mogą one być zupełne. A jeżeli siedziba umiejętności ma takie braki, to nie może dotrzymać kroku w spełnieniu ważnych zadań, jakie na niej ciężą.

Ale i z innego także stanowiska jest także ważnem, ażeby wydział ten wszedł w życie. Brak lekarskiego wydziału znaczy ze względu na ciało nauczycielskie brak całego zastępu wykształconych, na wysokości współczesnej umiejętności stojących mężów, którzy się zajmują najważniejszemi problematami i powinniby we wielu sprawach mieć głos na uniwersytecie. Uniwersytet, na którym jest wielki wydział teologiczny, a przytem trochę filologii i bardzo wiele jurysteryi, nie jest kompletnym, a braki takie pomścić się muszą.

Także jednak ze stanowiska młodzieży brak ten jest szkodliwym. Setki medyków, którzy się poświęcają naukom przyrodniczym, którzy zajmują się tak ważnemi kwestyami, a zazwyczaj należą do najpracowitszych, ponieważ muszą pracować przy stole sekcyjnym i w muzeach — są żywiołem, na którego braku w uniwersytecie cała młodzież cierpi. (*Dr. Roser: bardzo słusznie!*)

To byłoby do powiedzenia ze stanowiska samego uniwersytetu. Ale moi panowie — dla nas uzupełnienie lwowskiego uniwersytetu jest nadzwyczaj ważną kwestyą także ze stanowiska zdrowotnych stosunków w kraju.

(Dok. nast.)

Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 22 marca.*

(††) Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 15. Po dokonaniu wyborów uzupełniających do paru komisyj, przystępuje Izba do rozprawy nad rubryką ministerstwa oświaty.

Specyalny sprawozdawca dr. Bobrzyński zabiera głos. Kwestya szkoły wyznaniowej nie da się obejść, a im bardziej zwleka się jej omówienie, tem większe piętrzą się trudności. Redakcya wniosku Liechtensteina, ze stanowiska ustawodawczego oceniana, nie może uchodzić za szczęśliwą, jest ona wręcz chybioną, gdyż dała powód do nieporozumień, a nawet ci, którzy w ogóle na zasadę wniosku się godzili nie mogą sobie jasno z jego treści zdać sprawy. Opozycya scharakteryzowała i uwydatniła istotę wniosku Liechtensteina w dwóch kierunkach: że z jednej strony wydaje on szkołę w ręce kościoła, z drugiej strony, że dąży on do obniżenia poziomu ogólnego wykształcenia. Co do wydania szkoły w ręce kościoła, to kwestya ta nie może być tutaj uchwaloną bez zgody wielkiej części lewicy, która odgraża się, że ustawa szkolna znajdzie ją zjednoczoną, gdyż w powzięciu tego rodzaju uchwały, zdążającej do zmiany zasadniczych ustaw państwa, potrzeba dwóch trzecich głosów Izby. Co się zaś tyczy obniżenia poziomu wiedzy, to nie masz zaiste ceny, za którą zgodziłby się na to chcieli Polacy lub Czesi, czyby się rozchodziło o względy rządu, czy o politycznych sprzymierzeńców. Lewica wie to, lecz jej o co innego się rozchodzi. Znajduje ona w walce przeciw wnioskowi Liechtensteina silne hasło dla zbratania się klubów lewicy i połączenia jej, niedawno dokonanego.

Mowa księcia Liechtensteina usunęła najgorsze nieporozumienia, gdyż książę oświadczył, że wniosek jego zdąża do zgodnego współdziałania szkoły i kościoła w wychowaniu i wykształceniu, a mianowicie nie w drodze ograniczania, lecz przez rozszerzenie ustawodawstwa krajowego. Ani mu na myśl nie przyszło, dotykać naczelnego kierownictwa i nadzoru, przynależnego państwu, lub dążyć do cofania się krokiem wstecz w oświacie ludowej. Umiarkowana mowa księcia Liechtensteina pokazała lewicy, że w ten sposób ścieśniona zasada odpowiada przekonaniu konserwatywno-autonomistycznej większości i że lewica nie zdoła tym przez się na ścianie wymalowanym djabłem przestraszyć prawicy. Z tym zmienionym stanem rzeczy liczył się także generalny mowca *contra*, jak i inni mowcy lewicy, przypuszczając możliwość dyskusyi nad szkołą wyznaniową, a dep. Lippert obawiał się jedynie, że księża czescy wynarodowią Niemców. Tylko dep. Gregr nie wysnuł wniosków z przemówień lewicy i zbijał szkołę wyznaniową z całą gwałtownością swej wymowy. A właśnie jego najwięksi przeciwnicy, owi, co przytłumianie myśli narodowej i czeskiego żywiołu postawili sobie za zadanie życia, darzyli go najhuczniejszemi oklaskami; to zachowanie się lewicy wobec dep. Gregra daje do myślenia.

Chcąc wyjaśnić zasadę wniosku Liechtensteina, przedstawia mowca stosunki szkolne w Galicyi. Zupełny spokój panuje tu pod względem religijnym, kościół katolicki tworzy dla języka polskiego i oświaty silną ochronę, on umożliwia Polakom wspólne pożycie z Rusinami. Ten stan zawdzięczyć należy szczęśliwym stosunkom społecznym. Do stanu takiego dążyć powinny inne kraje, — w żadnym jednak razie ani młodzież w szkole ludowej, ani nauczycielstwo nie są powołane do odegrania roli rozjemczej między państwem a kościołem. Jak cel osiągnąć, nie jest dziś jeszcze rzeczą jasną; przeciw środkowi, jaki podawał Lienbacher, będzie stronnictwo mowcy walczyć zaciekle, gdyż ta reforma centralistyczna sprzeciwia się konstytucyi. „Spokój i umiarkowanie“ — o które rząd nas nawoływał, — zachowa większość lecz tylko pod warunkiem, że rząd ze świadomością i z jasno określonym celem przyjmie na siebie rolę kierownika w tej kwestyi szkolnej.

Na wniosek Tuerka zarządza prezydent imienne głosowanie nad rubryką ministerstwa oświaty: „zarząd centralny“ Izba uchwala ją 153 głosami, przeciw 89. *Contra* głosowała cała lewica, Młodo-Czesi i kilku antisemitów. Przed przystąpieniem do dalszego ciągu porządku dziennego oświadcza prezydent Smolka imieniem prezydyum, że nie będą w przyszłości cierpiane nadużycia, jakich mowcy się dopuszczają po zamknięciu dyskusyi, żądając głosu rzekomo do faktycznych sprostowań.

Następnie toczy się dyskusya nad rubryką: „Nadzór szkolny“. Dep. Gregorec omawia stosunki szkolne słowiańskiej ludności w Karyntyi i Styryi, podnosząc zarzut, że organa nadzorcze w tych krajach dążą do ich zgermanizowania. W dalszym ciągu omawia mowca działalność niemieckiego *Schulvereinu*. Germanizacya odbywa się nie tylko w szkołach ludowych, lecz i w średnich; Słowieńcy ani w Marburgu ani w Cilli nie mają klas równorzędnych w gimnazyach. „Słowieńcy, — rzekł mowca kończąc, — walczą z pełną nadzieją że wreszcie zwyciężą. Wielkie wypadki gotują się, a wiek ten nie skończy się bez rozwiązania kwestyi narodowościowej w Austryi. Oby załatwienie to wypadło na korzyść państwa!“

Dep. Pscheiden podnosi, że nadzór szkolny nie baczy na wychowanie młodzieży, zwłaszcza nie stara się o wykształcenie w niej pierwiastku obyczajowo-religijnego.

Dep. Bendel użala się na czechizowanie Niemców w szkołach, zwłaszcza ludowych. Przechodząc do szkoły wyznaniowej, twierdzi mowca, iż przeciw pruskiej szkole niby Niemcy nie mieli; lecz szkoła Liechtensteina jest konkordatową. Mowca ma nadzieję, że do jej wprowadzenia w Austryi nie przyjdzie.

Reprezentant rządu dr. Ullrich odpowiada na zarzuty Gregoreca, że z aktów szkolnych przekonać się można, iż o fanatyzmie i nienawiści Słowieńców w Styryi nie ma mowy. Następnie daje krótką odpowiedź na wywody Pscheidena.

Dep. Sawczyński domaga się systemizowania osobnych inspektorów okręgowych, gdyż ci, którzy dzisiaj [illegible]ją, nie mogą spełniać równocześnie swoich czynności nauczycielskich, co na szkoły średnie, a zwłaszcza na seminarya nauczycielskie szkodliwy i zgubny wpływ wywiera. Nadto z czasem coraz trudniej będzie skłonić gorliwych nauczycieli do przyjmowania posad inspektorskich. Dzisiejsza organizacya posad inspektorów okręgowych istnieje od r. 1873, a od tego czasu nic nie zrobiono w tym kierunku. Mowca prosi usilnie ministra, aby tą sprawą się zajął i usunął te anormalne stosunki. Następnie wykazuje potrzebę, aby namiestnikowi Galicyi, jako prezesowi Rady szkolnej, dano zastępcę dla tej korporacyi, czyli, aby utworzono posadę osobnego prezesa Rady szkolnej, któryby wyłącznie sprawami szkolnemi się zajął.

W dalszym ciągu zbija mowca wywody dep. Kowalskiego w kwestyi zakładania i utrzymania szkół ludowych w Galicyi i czyni uwagę, że od wprowadzenia nowej szkoły w r. 1873 podniósł się w Galicyi poziom oświaty ludowej: obudził się pewien ruch na tem polu, ludność nauczyła się cenić szkoły, których rezultaty w ogóle są pomyślne. Prawdą jest, co powiedział dep. Kowalski, że trzecia część gmin galicyjskich nie ma szkół, ale powodem tego z jednej strony brak funduszów, z drugiej brak nauczycieli. Przeciętnie zakłada się teraz koło 200 szkół rocznie i pewną jest rzeczą, że w niedalekim czasie każda gmina będzie mieć szkołę (*Oklaski z prawicy*). Mowca nie jest wrogiem Rusinów, ale uznać musi konieczność zakładania szkół tam, gdzie ich potrzeba, nie tam, gdzie się ich domagają petycye, w wiadomy, a wiele dający do myślenia sposób stylizowane. Potem omawia Sawczyński stan i stosunki seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie, w którem jest dyrektorem, broniąc ten zakład od zarzutów Kowalskiego. Pochwala on, że ktoś występuje w obronie swego narodu, lecz zarzuty niech odpowiadają rzeczywistości i prawdzie; w przeciwnym razie walka jest taką, że dla jej określenia brak wyrazu parlamentarnego.

Izba uchwala zamknięcie dyskusyi.

Generalnym mowcą *contra* wybrano Dumreichera, *pro* Sukljego.

Dep. Ebenhoch i tow. interpelują ministra handlu o założenie samodzielnych Izb przemysłowych i zmianę niektórych paragrafów ustawy przemysłowej.

Dep. Füernkranz i tow. stawiają wniosek ustawy o uwolnienie od podatku pustką stojących budynków mieszkalnych.

Prezydent zapowiada następne posiedzenie na jutro. Oprócz budżetu wejść ma na porządek dzienny projektowana ustawa o listach dłużnych z premiami.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 23 marca.*

W Peszcie zapanowała cisza wskutek energicznego wystąpienia rządu. Zdaje się też, że jeżeli nie dzisiaj to we wtorek odbędzie się już głosowanie nad § 25 ustawy wojskowej — na czem zapewne już się zakończy burza polityczna w Węgrzech. Nie pozostanie jednak sprawa ustawy wojskowej bez dalszych następstw — za rzecz pewną bowiem podają, iż nastąpi obecnie zupełna rekonstrukcya gabinetu Tiszy. Sam prezydent ministrów, zapewniony świeżo znowu o niezmiennem zaufaniu korony, świadom zresztą tego że dziś on jeden może mieć w parlamencie zwartą większość — ustępować nie myśli, wszakże uznaje, iż konieczną jest rekonstrukcya gabinetu celem pozyskania nowych, dzielniejszych sił, któreby mogły choć część ciężaru zdjąć z bark prezydenta, zanadto pracą i odpowiedzialnością obciążonego. Tisza przeto odda kierownictwo spraw skarbu dotychczasowemu sekretarzowi stanu Weckerlemu, w miejsce Szechenyi'ego obejmie ministerstwo handlu były minister skarbu Szapary, tekę sprawiedliwości w miejsce chorego Fabinyi'ego obejmie zapewne Dezydery Szilagyi, którego już kilkakrotnie jako kandydata wymieniano. Minister obrony krajowej Fejervary, który w ciągu rozprawy nad ustawą wojskową obok Tiszy najbardziej był atakowany, pozostaje nadal na swem stanowisku, na którem go zaufanie korony trzyma. Mówią także, iż toczą się rokowania z szefem sekcyi ministerstwa spraw zagranicznych, Szoegenyim o wstąpienie do gabinetu.

Z Austryi.

Wystąpienie ministra skarbu z zakazem rozpowszechniania w państwie obcych losów dało nam w swoim czasie powód do wyrażenia nadziei, że uważamy to za zapowiedź i wstępny krok do zniesienia małej loteryi. *Dziennik Polski* podaje wiadomość z prywatnego źródła pochodzącą, że minister Dunajewski zamierza rzeczywiście wystąpić z wnioskiem zniesienia małej loteryi. Loterya według planu Dunajewskiego ma być zastąpiona przez bardzo tanie losy; plan gry ma być zupełnie oryginalny, zbliżony do planu niemieckiej klasowej loteryi. W niedługim czasie ma być przedstawiony Izbie projekt ustawy przeciw promesom.

Dowiadujemy się następnie, że w tych dniach zostanie przedłożony parlamentom w Wiedniu i Peszcie projekt ustawy co do upaństwowienia kolei węgiersko-galicyjskiej i węgiersko zachodniej.

Armeeverordnungsblatt donosi, że cesarz przychylając się do prośby jenerała-majora hr. Schönfelda, dowódcy dwunastej brygady kawaleryi, kazał go przenieść w stan spoczynku i z tej okazyi w ponownem uznaniu długiej jego, wiernej i znakomitej służby udzielił mu krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Dalej rozkazał cesarz przenieść jenerała-majora Georgevitsa, dowódcę szóstej brygady kawaleryi w tym samym charakterze do dwunastej brygady kawaleryi i zamianował pułkownika siódmego pułku huzarów, Pokorny'ego, dowódcą szóstej brygady kawaleryi, a pułkownika ósmego pułku huzarów, hr. Hübnera, dowódcą dziewiątej brygady kawaleryi.

Z Niemiec.

Parlament niemiecki przyjął w drugiem czytaniu przedłożenie o kredytach dodatkowych na cele wojskowe — na artyleryę i marynarkę. W tem przedłożeniu w ustępach odnoszących się do marynarki, wypowiedziany był rozdział naczelnej komendy marynarki od administracyi. Za tym rozdziałem głosowali nie tylko konserwatywni i narodowo-liberalni, ale i część stronnictwa środkowego. Ks kanclerz przemawiał gorąco za przyjęciem tego rozdziału, powołując się na życzenie cesarza, który o wiele więcej, niż jego poprzednicy, zajmuje się marynarką. W tem przemówieniu rzekł kanclerz: „I ja pragnąłem, aby się z tą sprawą nie spieszyć; i nie spieszonaby się wcale, gdyby nie uległy zamąceniu widoki, jakie mamy na utrzymaniu pokoju“.

W sejmie pruskim podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych poruszył p. Rickert sprawę stłumienia dziennika *Volks-ztg.* Mowca wykazywał, że zastosowanie ustawy przeciw socyalistom jest w tym wypadku nieuzasadnione; również potępił zakaz wydawania dzienników *Arbeits-markt* i *Zukunft* w miejsce *V. ztg.* Na to odparł minister Herrfurth, iż nie uważa się za upoważnionego do roztrząsania tej sprawy przed Sejmem. Prezydent policyi miał formalne prawo do wystąpienia przeciw dziennikowi. Zażalenie wydawnictwa czeka na rozstrzygnięcie w komisyi, minister nie ma prawa mięszać się do tej sprawy.

Poruszenie tej sprawy przy najbliższej sposobności, jaka się nadarzyła, miało widocznie na celu wybadanie zapatrywań ministra spraw wewnętrznych, do którego należy wykonywanie ustawy przeciw socyalistom. Sprawa będzie obszerniej i gruntowniej omówioną w parlamencie. To bezprawne postępowanie władzy wykonawczej przy stosowaniu ustawy przeciw socyalistom wywrze bez wątpienia wpływ na projekt zastąpienia tej wyjątkowej ustawy nowelą, mającą uzupełnić kodeks karny. Przez to czuwanie nad wykonywaniem i stosowanie przepisów należałoby wyłącznie do władzy sądowej.

Hr. Herbert Bismark bawi obecnie w Londynie. *Börsen-Ztg.* dowiaduje się, że celem tego wyjazdu do Londynu jest porozumienie się z gabinetem angielskim co do reszty spornych punktów, które dotąd stały na zawadzie zbliżeniu się Anglii do Niemiec. Osobiste wyjaśnienia mają usunąć resztę wątpliwości, wykazać wspólność interesów i doprowadzić do zawarcia przymierza.

O układach między Niemcami a Anglią w celu ściślejszego porozumienia się i przeciągnięcia Anglii stanowczo na stronę potrójnego przymierza, już niejednokrotnie była mowa. Rozgłaszano nawet, że układ został już zawarty z jednej strony między Anglią a Włochami, z drugiej między Anglią a Niemcami. Ale pogłoski o zawarciu układu były przedwczesne. I teraźniejsza zapowiedź dziennika *Börsen-Ztg* jest według wszelkiego prawdopodobieństwa również przedwczesną, a raczej za śmiałą. Wnosząc z dotychczasowego postępowania nie można przypuszczać, by Anglia zechciała się już teraz wiązać umowami: dla niej wystarcza utrzymywać stosunki przyjazne i życzliwe, a zawarcie przymierza odłożyć na chwilę, kiedy tego będzie rzeczywista potrzeba.

Celem podróży hr. Bismarka jest raczej — jak się zdaje, — porozumienie się szczegółowe co do sprawy wysp Samoańskich. Wkrótce ma się zebrać konferencya trzech państw interesowanych t. j. Ameryki północnej, Niemiec i Anglii. W Ameryce oddawna objawia się wielkie niezadowolenie ze zbyt natarczywego postępowania Niemiec na owych wyspach a z krzywdą praw nabytych przez Amerykę. Odkąd prezydenturę objął Harrison, stanowczy zwolennik zasady politycznej Monroe'go, coraz częściej słychać upominanie się o aneksyę tych wysp na rzecz Ameryki. Wczesne porozumienie się z Anglią przed zebraniem się konferencyi, jest przeto dla Niemiec sprawą bardzo ważną i pilną.

Boulanger i Deroulède.

Niektóre dzienniki republikańskie doniosły, jakoby z powodu mowy, wygłoszonej w Tours, nastąpiło nieporozumienie pomiędzy Boulanger'em a Deroulèdem, i zapewniały, iż sprowadzi to rozdwojenie w obozie bulanżystów. Dzisiaj wyjaśniło się, skąd pochodzi ta pogłoska. Istotnie redaktorowie dziennika *Clairon*, popierającego interesa ligi patryotycznej, wyrazili niezadowolenie z powodu niektórych ustępów mowy Boulanger'a i oznajmili, iż odtąd prowadzić będą walkę przeciw parlamentaryzmowi na własną rękę — bez Boulanger'a. Atoli pomiędzy kierownikami *Clairon*, którzy tak postąpili, znajduje się tylko jeden członek centralnego komitetu ligi *Gallian*, podczas gdy Richard, sekretarz ligi patryotycznej, natychmiast po owym wypadku opuścił redakcyę *Clairon*. Co zaś do Deroulède'a, pozostał on nadal najlepszym przyjacielem Boulanger'a i postanowił popierać go do końca.

Celem usunięcia wszelkiego możliwego nieporozumienia Deroulide przesłał do redakcyj dzienników paryskich wyjaśnienie, z którego dowiadujemy się: 1. że liga patryotyczna nie uznaje żadnego innnego pisma za swój organ urzędowy, jeno *Le Drapeau*. 2. dziennik *Clairon* nie był nigdy organem ligi, jakkolwiek w skład redakcyj tego pisma wchodziło kilku przyjaciół Deroulède'a. 3. Deroulede nie należał do redakcyi i nie zamieszczał nic swego pióra w szpaltach tego dziennika. 4. Pomiędzy Boulanger'em a zarządzającym komitetem ligi nie nastąpiło żadne nieporozumienie. 5 Deroulède potępia wszelką politykę, która mogłaby obudzić podejrzenie przeciw Boulanger'owi, którego zawsze uznawał i nadal uznaje spójnią wszystkich Francuzów, walczących przeciwko parlamentaryzmowi dla dobra kraju i republiki. 6. Deroulède podziela wszystkie zdania, wypowiedziane przez Boulangera w mowie wygłoszonej w Tours i zalecającej pojednanie republikanów na gruncie liberalnej i tolerancyjnej polityki narodowej.

Z Londynu.

Mrgr. Salisbury był we wtorek gościem honorowym na bankiecie konserwatystów w Waterford, gdzie wygłosił mowę polityczną, poświęconą wyłącznie kwestyi irlandzkiej. Mowca usiłował przekonać swych słuchaczy, że nadzieje gladstończyków i parnellitów są nieuzasadnione, a radość okazywana przez nich z powodu wyników procesu Parnella — dziecinna i śmieszna. Mowca zapewniał dalej, że rząd bynajmniej nie był tak dalece zainteresowany sprawą listów Parnell'a, chodziło mu raczej o wyświetlenie innych o wiele ważniejszych faktów, dotyczących działalności ligi rolnej. Co do irlandzkiej polityki rządu, zmierza ona przedewszystkiem do polepszenia ekonomicznych stosunków na Zielonej Wyspie za pomocą stopniowego uwłaszczenia farmerów. Skoro ten cel osiągniętym będzie, wołanie o „własny rząd“, jak mniema Salisbury, z pewnością przycichnie. — Mowca wyraził ubolewanie, że opozycya chwyciła się polityki obstrukcyjnej, tamującej prawidłową działalność parlamentu, a przez to oddalającej chwilę reform, pożytecznych dla Irlandyi; w końcu zaś oznajmił, że taktyka opozycyi nie zdoła przyspieszyć rozwiązania parlamentu; jedynie wyraźne wotum nieufności mogłoby skłonić rząd do rozwiązania Izb.

Widzimy z tych słów premiera angielskiego, iż rząd postanowił zachować nadal postawę wyzywającą wobec opozycyi.

Nie należy atoli sądzić, iżby mowa Salisbury'ego miała być miarodajną co do usposobienia opinii powszechnej w Anglii. W tym względzie pozytywną wskazówką będzie dopiero rezultat wyborów uzupełniających w Enfield, gdzie wre już walka wyborcza pomiędzy konserwatystami, popierającymi Bowles'a, a gladstończykami, w których imieniu występuje Fairbains.

Czytelnicy przypominają sobie, iż niedawno odnieśli gladstończycy zwycięstwo nad konserwatystami w Kennington, gdzie dotąd przechodzili zwykle kandydaci rządowi. Jeżeli więc i Enfield, okręg również reprezentowany dotąd przez konserwatystów, wybierze liberała, będzie to niewątpliwym dowodem, że usposobienie umysłów w Anglii skłania się w chwili obecnej na stronę liberałów. To też zainteresowanie walką wyborczą w Enfield jest wielkie i publiczność z niecierpliwością oczekuje chwili, kiedy z urn wyborczych wyjdzie to lub owo nazwisko.

Tymczasem w parlamencie rząd ma za sobą solidarną większość koalicyi konserwatystów z unionistami, tak, iż opozycya nie może w żaden sposób dobić się uchwały, choćby tylko pośrednio potępiającej politykę rządu. Na ostatniem posiedzeniu Izba gmin odrzuciła 275 gł. przeciw 211 wniosek Bradlaugh'a o zredukowanie płacy sekretarza stanu dla spraw irlandzkich o 500 funt. szt. Wnioskodawca miał na myśli ukaranie Bolfour'a za jego naganne postępowanie z irlandzkimi posłami.

Z Serbii.

Z powodu zmian, jakie zaszły na tronie serbskim, rozgłoszono w wielu dziennikach, szczególnie w *Corr. de l'Est* mnóstwo wiadomości o zobowiązaniach wobec ustępującego króla Milana, jakich się regenci mieli podjąć co do przyszłego kierunku polityki wewnętrznej i zagranicznej. — Teraz ze sfer kompetentnych w Belgradzie zapewniają, że owe wiadomości są po prostu zmyślone. Regencya bowiem nie mogła brać na siebie żadnych tego rodzaju zobowiązań choćby dlatego, że stoi na stanowisku ściśle konstytucy-

nem, a przeto nie może zobowiązywać się do niczego takiego co należy wyłącznie do zakresu działania rządu odpowiedzialnego.

Minister spraw wewnętrznych Tauszanovics dozwolił wstępu do Serbii wszystkim dziennikom, którym gabinet poprzedni odebrał był debit.

Gabinet zajmuje się na codziennych długich konferencyach szczególnie kwestyą oszczędności w wydatkach i uregulowaniem budżetu. Chodzi o to, aby przyszły budżet skończył się bez niedoboru. Każdy z ministrów przedłożył już w głównych zarysach swój pogląd na tę sprawę i jest nadzieja, że przyszły budżet skończy się bez niedoboru, zwłaszcza jeżeli obok oszczędności uda się znaleść nowe źródła dochodu. Postanowienie oszczędzania w wydatkach będzie już teraz wykonane przez zniesienie niektórych niepotrzebnych — a na synekury wyglądających — urzędów.

Przewodnik skrajnych radykalistów, głośny Pasic, d. 22 b. m. był oczekiwany w Belgradzie. Przyjaciele polityczni przygotowali mu wielkie owacye na powitanie.

Z Rumunii.

Według dawniejszego postanowienia gabinetu Izba poselska miała być odroczoną d. 25 marca, teraz odroczono ten termin do 13 kwietnia, bo się pokazało, że do 25 marca budżet nie da się uchwalić. Dotąd sekcye załatwiły budżet spraw zagranicznych, wewnętrznych, skarbu i oświaty, inne budżety jeszcze nie załatwione, a na rozprawie w pełnej Izbie zejdzie także wiele czasu.

Stronnictwo starokonserwatywne uległo rozdwojeniu; jedna część zbliżyła się do gabinetu; skutkiem tego stanowisko ministerstwa teraźniejszego stało się pewniejszem. Taki stan rzeczy posłuży ministerstwu do tego, że podczas feryj letnich będzie mogło przystąpić do wykonania ustawy agrarnej. Przygotowania już zrobione, aby otworzyć i do roboty zaciągnąć specyalne komisye powiatowe, których zadaniem będzie parcelowanie części dóbr skarbowych i odsprzedawanie tych parcel między włościan. Podług dotychczasowych zgłoszeń około 200.000 rodzin włościańskich trzeba będzie obdzielić gruntami; w liczbie zgłaszających się jest około 50.000 takich rodzin, które zupełnie nie ziemi nie mają.

Kronika.

Kraków. 23 marca

W wyższej szkole przemysłowej w Krakowie ustało raz przecie prowizoryum, które tak nieslychanie długo się przeciągało. Co nam doniósł przed tygodniem korespondent nasz wiedeński, stało się faktem dokonanym: dyrektorem szkoły został zamianowany prof. Jan Rotter. Nominacyę tę ze szczerem przyjmie zadowoleniem każdy, kto rozumie ważną dla kraju donioslość szkół przemysłowych. Nowy dyrektor jest w tym zawodzie specyalistą, a w gronie nauczycieli szkół tych zajmuje on nietylko w kraju naszym bardzo znakomite i wybitne stanowisko. W chwili, kiedy szkoła jest jeszcze zawsze w stadyum organizacyi, dyr. Rotter będzie mógł znakomite oddać jej usługi, a doświadczenie jego pedagogiczne zapewnia szkole dobry kierunek wychowawczy, na co u nas zawsze szczególniejszą wagę kłaść trzeba.

Wystawa projektów konkursowych na budowę teatru, budzi żywe zainteresowanie w coraz szerszych kołach naszego miasta. W pierwszych trzech dniach zwidziło wystawę około czterystu osób, między któremi można było widzieć również i zamiejscowych.

Odczyt p. Maryana Gawalewicza na dochód bratniej pomocy akad. odbędzie się w niedzielę 31 bm., — zaś odczyt Henryka Sienkiewicza w piątek 5 kwietnia

W kasynie powszechnem odbędzie się w środę 27 b. m. drugie w tym roku przedstawienie amatorskie. Program obejmuje komedyę w 2 aktach Cz. Pieniążka „Słomiany wdowiec“ i „Kalosze“ hr. J. Fredry. Świetne powodzenie pierwszego przedstawienia będzie niezawodnie zachętą dla członków, by znowu sala przepełniła się widzami.

Na rzecz kolonii wakacyjnych, instytucyi tyle pożytecznej i tak prawdziwą cieszącej się sympatyą, urządzonem zostanie w Krakowie w pierwszych dniach kwietnia b. r. widowisko amatorskie z nadzwyczaj ciekawym i interesującym programem. — O szczegółach programu i o przyjęciu udziału w widowisku najdzielniejszych sił amatorskich w mieście doniesiemy w dniach najbliższych.

Koncert. W środę d 27 b. m. w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbędzie się koncert p. Franciszka Bylickiego, z współudziałem chóru Towarzystwa św. Wojciecha pod kierunkiem p. Deca, oraz orkiestry wojskowej pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka.

Program obejmuje: 1. Uwertura „Sakuntala“, Goldmark, wykona orkiestra. 2. Waryacye na fortepian, Paderewski, wykona koncertant 3. a) Anima Christi, Ks. Surzyński, b) O Bone Jesu, C. P. Palestrina, wykona chór Tow. św. Wojciecha. 4. Fantazya koncertowa na fortepian, Bernard, z tow orkiestry. 5. a) Barkarola, b) Etiuda gis moll, c) Etiuda c moll, d) Nokturn des dur, Chopin, wykona koncertant. 6. a) Justus est palma, J. Löbmann, b) Ave Maria, Fr Witt, wykona chór Tow. św. Wojciecha. 7. a) Rapsodya węg., Brahms, b) Nad strumykiem, Liszt, c) Walc, Tausig, wykona koncertant. 8. Fragmenta z Meistersinger, Wagner, wykona orkiestra.

Początek o godzinie w pół do 8 wieczorem. Biletów dostać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Rynku.

Z muzyki. W piątkowym koncercie Towarzystwa muzycznego akompaniować będzie Barcewiczowi Władysław Żeleński. Koncert rozpocznie słynny kwartet Schumana A-moll w jaknajlepszej obsadzie (Barcewicz, Singer, Hock, Nováček). Prócz tego Barcewicz grać będzie „Koncert“ Brucha i „Tańce cygańskie“ Sarasatego. Całości dopełni „dwunastka śpiewacka“ odśpiewaniem psalmu Gorczyckiego „Gaude mater Polonia“, a chór żeński wykona „Pieśń paziów“ Żeleńskiego.

Trzecia pogadanka p. Kazimierza Bartoszewicza wygłoszoną będzie w poniedziałek o godzinie 4 po południu.

Stan wody na Wiśle pod Krakowem zaczął się tak wczoraj, jak również i dzisiaj coraz więcej podnosić. Według telegramu, przesłanego tutejszemu starostwu przez stacyę wodną w Oświęcimie w dniu dzisiejszym rano — podniosła się woda pod Oświęcimem przeszło 2 metry nad zwykły stan, a mimo tego nie przestała jeszcze ciągle bardziej wzbierać. Gdy zatem woda na przebycie przestrzeni z Oświęcima do Krakowa potrzebuje około 10 godzin czasu, spodziewać się należy u nas znacznego podniesienia się wody około 6 godziny wieczór. — Wskutek tego prezydent miasta zwołał na godz. 5 po południu posiedzenie komisyi ratunkowej, jak również wezwał wszystkich urzędników magistratu do pełnienia nadzoru w najbardziej zagrożonych miejscach, na których rozstawioną zostanie z przyrządami ratunkowemi straż pożarna.

Równocześnie odniesiono się jeszcze do Oświęcima telegraficznie o doniesienie, jaki także będzie stan wody po południu, by mieć pewniejszą wskazówkę, co do dalej zarządzić się mających środków bezpieczeństwa.

Wylewy i zatory. Od jednego z okolicznych obywateli otrzymaliśmy pocztą z Podłęża dwa listy — pierwszy z daty 21 marca, drugi z dnia wczorajszego (22) Według pierwszego stan wody przy zatorze w Niepołomicach jest nader groźnym, woda wzrasta ciągle, zator się nie rusza pomimo bezustannych rozsadzań lodu przez wojskowość. Główny prąd wody płynie przez Wolicę i Rogowę i wpada pod Koźlicą w Królestwie Polskiem napowrót do koryta Wisły. Dnia 21 marca, godzina 8 wieczór, zator nie odpłynął, a tylko 30 centimetrów brakowało do przeniesienia wałów ochronnych. Mieszkańcy z Rogowy i Wolicy wyszli przed wieczorem na dachy i strychy, bo w pomieszkaniach woda do sięgała metra wysokości. Brak łodzi; ratunek ze strony władz prawie żaden; główne niebezpieczeństwo grozi Woli Batorskiej.

Drugi list podajemy dosłownie: Dziś (22) o godzinie 2 nad ranem ruszył zator z pod Niepołomic i zatrzymał się pod Wolą Batorską. Woda spiętrzona do wysokości 5 metrów 40 centimetrów nad stan zwyczajny zalała wszystkie wsie po lewym brzegu w Królestwie Polskiem Na terytoryum Galicyi najwięcej ucierpiały przez lody i stoją obecnie zupełnie pod wodą wsie: Wolica, Las Kościelnicki, Rogowa i Przylasek Wyciązki. Na prawym brzegu zaś, począwszy od Pasternika powyżej Niepołomic, silne wały oparły się dotychczas ciśnieniu wody — tylko miejscami woda przecieka, a jedynie niezmordowanej pracy żandarmeryi zawdzięczać należy, że na zagrożonych punktach wały trzymają jeszcze w karbach rozpasany żywioł. O godz. 6 rano zatrzymał się zator pod Wolą Batorską, gdzie wielką energię rozwinęli porucznik inżynieryi Perontko z oddziałem wojska, przeznaczonego do rozsadzenia zatoru, tudzież naddozorca rzek p. Sieppel, zaszczytnie znany z ratunku ludzi przy przeszłorocznej powodzi. P. Sieppel zajmuje się energicznie wywożeniem ludzi z zagrożonych miejscowości. Woda podnosi się bezustannie. Nędza w Wolicy i Rogowej nie do opisania — są bowiem z rodzinami i dobytkiem od 14 marca b. r. bezustannie w wodzie, odcięci zupełnie od świata. Od wczoraj siedzą wszyscy na strychach i dachach, spoglądając na Kraków i Bochnię, skąd oczekują pomocy z wyciągniętemi rękami, z prośbą do delegacyi polskiej, aby sprawę regulacyi rzek wzięła na seryo — i nie dozwoliła, aby nadal budowano zamiast wałów ochronnych i obramienia brzegów, jakieś fajeczki i cybuszki, w korycie mające wodzie nadać pożądany kierunek, a które wraz z faszynami i robotą często niekontrolowaną stają się pastwą pierwszej większej powodzi wiosennej lub zatoru.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłasza następujące dalsze wiadomości o wylewach:

Przemyśl. Lód na Sanie w Przemyślu podniósł się na 4·20 m. nad zero. Zator powyżej Przemyśla nie odchodzi. Wsie: Ostrów, Zwiecza i Przekopana częściowo zalane. Środki ratunkowe zarządzono. Most w Przemyślu mocno zagrożony.

Łańcut. W nocy nadpłynęły ogromne masy lodu, zdaje się od Jasionki które się sparły w Dąbrówkach o dwa kilometry poniżej mostu. Dąbrówki po części zalane. Oddział inżynieryi ma przybyć z Rzeszowa.

Brzozów. Wczoraj San wylał. Cała dolina od Dombrówki do Bachórza pod wodą. Niebezpieczeństwa dla ludzi nie ma.

Sanok. Lody na Strwiążu wczoraj odeszły. Most tymczasowy w Berchach, obok Żelaznego, został zerwany.

Bochnia. Zator z Niepołomic odpłynął i stanął w Naworach ad Wola Batorska

Schronisko dla osieroconych chłopców izraelickich w Krakowie z fundacyi dra Arnolda Rapaporta objęte zostało przez główny zarząd wiedeńskiej „Alliance israelite“ i oddane pod dozór osobnej kuratoryi w Krakowie, złożonej z siedmiu członków.

W miesiącu maju b. r otwartą zostanie szkoła przemysłowa dla uczenia wychowańców artystycznego stolarstwa i ślusarstwa, zakład utrzymuje 20 sierót izraelickich Konkurs na posady nauczycieli (bez różnicy wyznania) w zakładzie z językiem wykładowym polskim i niemieckim, rozpisany zostanie w najbliższym czasie.

Obok nauki rzemiosł przy zakładzie istnieć będzie wieczorna szkoła przemysłowa z nauką języków, buchalteryi, kaligrafii i rysunków.

Ulica Zwierzyniecka otrzyma z pierwszą wiosną kostkowy bruk aż do mostu zwierzynieckiego, kosztem 6000 złr., co ułatwi komunikacyę ze stacyą kolei na Zwierzyńcu, tak ważną dla wszystkich wybierających się do kąpiel w zakładach zdrojowych podkarpackich, lub w ogóle jadących koleją państwową. Dziwić się tylko można i żałować, że sprawa otwarcia stacyi kolejowej na Zwierzyńcu dla ruchu towarowego w jakichś nieprzychylnych krajowi naszemu biurach wyczekuje załatwienia Sprawę tę podjąć powinna Rada miasta i domagać się energicznie przychylnego jej załatwienia.

Mieszkańcy ulicy Czarnowiejskiej żalą się od dłuższego czasu na straszliwe błoto, jakie zalega przestrzeń od fabryki cygar aż do bramy wojskowej. Nie ma tam żadnego przejścia, ani chodnika, tak że w czasie roztopów obecnych brnąć trzeba po kostki. Również latarnia miejska na bramie wojskowej nigdy nie jest zaświecaną, mimo że pod samą bramą rozciąga się olbrzymi staw wody i naraża mieszkańców na mimowolną kąpiel. Możeby magistrat zechciał rozciągnąć opiekę nad rzeczoną dzielnicą i zarządził przynajmniej rozsypanie żwiru, oraz zaświecanie jedynej latarni na bramie się znajdującej

Nowe łazienki i zakłady wodolecznicze przy ulicy Zwierzynieckiej pod l. 8 otwarte zostaną za zezwoleniem magistratu w realności budowniczego p. Kazimierza Henisza, jeszcze z końcem tego miesiąca Nowe łazienki z komfortem urządzone, o 10 ubikacyach przeznaczonych do kąpieli. Łazienki te mają wanny marmurowe, nowy system ogrzewania wody i tusze

Obok tych łazienek urządza właściciel według wskazówek prof E Korczyńskiego, tak przez lekarzy krakowskich pożądany zakład wodoleczniczy według najnowszych wymagań hydroterapii Zakład ten otwarty zostanie z końcem maja b. r. i oddany będzie pod zarząd hydropaty docenta dr. Smolińskiego ordynującego podczas sezonu kąpielowego dotychczas w Jaworznie a w bieżącym roku po raz pierwszy w Szczawnicy.

Światło gazowe ma być w tym roku w 14 nowych ulicach zaprowadzone w Krakowie. Ogółem jest jeszcze 58 ulic i placów oświetlonych naftą. Jest nadzieja, że do końca roku 1891 w Krakowie wyłącznie gaz świecić się będzie.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować we wtorek d. 26 b m na ulicy Warszawskiej i na Szlaku.

W policyi znajduje się zegarek złoty damski, dwukopertowy, znaczony literami R. G., z cyferblatem na kopercie, — oraz zegarek srebrny, dwukopertowy, z wyrytym na kopercie łabędziem i złoconą obwódką wraz z łańcuszkiem srebrnym, które to zegarki znajdowały się w posiadaniu osoby nader podejrzanej co do prawnego nabycia.

Sprostowanie W kronice *N. Reformy* z dnia 20 bm. umieszczoną została korespondencya z Krzeszowic, w której doniesiono nam, iż mieszkańcy tamtejsi i okolicznych wiosek od lat kilkunastu stawali się ofiarą wyrafinowanej lichwy przemysłowca p. Bernarda Landaua, tegoż siostry i matki, trudniących się wypożyczaniem włościanom pieniędzy na olbrzymie procenta.

Przekonaliśmy się jednak, że daty tamże podane, a korespondentowi naszemu udzielone, są nieprawdziwe i miały swe źródło li w osobistej nienawiści.

Wierni naszym zasadom, uważamy za *officium boni viri* dać świadectwo prawdzie i sprostowanie to umieścić.

Lwów, 22 marca. (Koresp. *N. Reformy*) Wczoraj odbyła nowa Rada miejska drugie posiedzenie, na którem załatwiono jedynie sprawę weryfikacyi wyborów do Rady. Prezydent p. Mochnacki zagajając posiedzenie wspomniał o zgonie radnego rabina Loewensteina, jakoteż o zgonie byłego radnego ś. p. Kubasiewicza, który zapisał dom swój, wartości przeszło 30.000 złr., na rzecz chorych nieuleczalnych. Rada uczciła pamięć zmarłych przez powstanie, nadto uchwalono podziękować rodzinie ś. p Kubasiewicza za legat.

Referent weryfikacyi wyboru dr. Goldmann przedstawił obszernie akt komisyjny wraz z protestem, który podpisało 12 wyborców. Zarzuty w proteście okazały się w części nieuzasadnione, a w części zupełnie zmyślone, gdyż komisya bardzo szczegółowo badała wszystkie wymienione w proteście zarzuty. Rada jednomyślnie uznała wybór za ważny, w miejsce zaś dwóch zmarłych radnych (Galla i Loewensteina) postanowiła wyborów nie rozpisywać.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym wybory prezydenta i wiceprezydenta. Prezydentem niewątpliwie zostanie ponownie p. Mochnacki, kto zaś otrzyma godność wiceprezydenta, dotychczas rzecz bardzo wątpliwa.

Wczoraj odbył się raut w Kole lit.-art., na którym odczytał sekretarz Koła p. Stanisław Pepłowski swoją zajmującą pracę „Teatr i publiczność“. Odczyt wywołał dalszą dyskusyę. Członkowie bardzo licznie się zgromadzili.

Onegdaj przedstawiono na naszej scenie po raz pierwszy dramat Lessinga „Natan mędrzec“, w przekładzie Kwiryna Anastazego. Dyrekcya wystawiła sztukę z wielkim przepychem Teatrowi zagraża znów przyjazd cyrku niejakiego Schumana. Przedsiębiorca ofiarował miastu za dzierżawę gruntu pod cyrk na placu „Castrum“ 300 złr. i dwa przedstawienia na korzyść ubogich. Magistrat ofertę przyjął, gdyż musiał kierować się materyalnemi względami, prezydent jednak powstrzymał wykonanie uchwały i odda sprawę pod rozwagę Rady miejskiej Niezawodnie Rada miejska nie zechce narażać teatru, który sama subwencyonuje, na konkurencyę, która w letnich miesiącach stanowczo jest zabijającą dla sceny polskiej. Jeżeli przedsiębiorca cyrkowy wybuduje budę na prywatnym gruncie, to stanie się to gdzieś na oddalonej ulicy i wówczas publiczność z pewnością tak tłumnie nie będzie spieszyła, jak do cyrku w śródmieściu.

Dzisiaj odbył się pogrzeb ś. p Józefa Zimmermanna W pogrzebie wzięła udział bardzo liczna publiczność, całe gremium magistratu z wiceprezydentem na czele, wielu radnych, nauczyciele itd. Nad grobem przemówił rzewnie p. Iłasiewicz Lubin, członek redakcyi *Dziennika Polskiego*.

Rada powiatowa tarnobrzeska, uznając nader pożyteczną działalność krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej przyznała mu stałą roczną subwencyę, oraz wydała okólnik do wszystkich gmin i obszarów dworskich z wezwaniem o popieranie usiłowań Towarzystwa.

Z Oświęcimia. Walne zgromadzenie Stowarzyszenia ochotniczej straży ogniowej w Oświęcimie na posiedzeniu dnia 21 marca 1889 r. zamianowało p. Edwarda Czermaka, koncepistę namiestnictwa i komisarza rządowego jako naczelnika gminy, swym honorowym członkiem w dowód uznania zasług i skutecznej działalności około rozwoju Stowarzyszenia położonych.

Z Warszawy. Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem ogłasza, iż w październiku br. urządzona będzie w lokalu Towarzystwa wystawa konkursowa dzieł sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej, a mianowicie: miniatur, emalii, malowania na szkle, porcelanie, fajansie, sztychów i akwafort, drzeworytów, litografij i wszelkich reprodukcyj ręcznych, niemniej wszelkiego rodzaju ornamentacyj. Przyjmowanie deklaracyj do d 1 października; nadsyłanie przedmiotów od 1—10 października; otwarcie wystawy 15 października. Komitet wyznaczył dla tej wystawy sześć nagród pieniężnych, z których trzy po 100 rubli i trzy po 50 rubli za dzieła bezwarunkowo odznaczające się Obok tego wydawane będą listy pochwalne. Regulamin szczegółowy konkursu wydaje na żądanie kancelarya Towarzystwa.

Z Paryża donoszą, że grób Szopena na cmentarzu „Pere Lachaise“ doczekał się nareszcie naprawy. Uskuteczniła to swoim kosztem pani Erard, wdowa po znanym fabrykancie fortepianów i właścicielka sali koncertowej, której bezpłatnie użycza przybywającym do Paryża artystom. Dowiedziawszy się o opłakanym stanie, w jakim się znajduje grób, kryjąc zwłoki wielkiego mistrza, poleciła swemu architekcie (pani Erard jest osobą bardzo bogatą) obejrzeć nagrobek i własnym kosztem, nie szukając w tem rozgłosu, uskutecznia wszelkie potrzebne roboty.

Z Ameryki. Wydział marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej odbywa w dalszym ciągu próby z działem dynamitowem, odznaczającem się straszną siłą niszczącą, wynalezionem przez warszawianina Zalińskiego, kapitana marynarki amerykańskiej. Przy tych próbach, jak pisze dziennik *World*, zwrócono uwagę na niezmierną ciekawość pewnego jegomościa. Okazało się, że jest nim oficer niemiecki, bar. Stromberg. Władze amerykańskie, nie chcąc wszczynać awantury, poprosiły go tylko, ażeby raczył odejść, co też jak nie pyszny uczynił.

Kapelusze w teatrach. W Stanie Nevada w Ameryce uchwalono bill, zakazujący kobietom pod karą pieniężną noszenia wysokich kapeluszy w teatrach i na innych widowiskach publicznych.

Wywóz książek francuskich. Według urzędowych wykazów komory francuskiej w roku 1887 wywieziono z Francyi książek za 17,200.947 fr., czyli o 676 000 fr. więcej niż w r. 1886. Najlepszą klientką zagraniczną francuskiego rynku księgarskiego jest Szwajcarya. Nowe romanse stanowią 50 procent całego wywozu książek francuskich.

Zmęczenie barwne oka. Pismo *Science* donosi o doświadczeniach prowadzonych w Ameryce w celu wykazania, w jakim porządku oko zmęczone odzyskuje władzę dostrzegania różnych barw. Głównym czynnikiem jest tu barwa, jaka byłą użyta do wywołania zmęczenia oka. Jeżeli oko uległo zmęczeniu przez długie wystawienie na barwę czerwoną, odradza się najpierw poczucie barwy zielonej, następnie niebieskiej, potem żółtej, a wreszcie czerwonej Po „zmęczeniu niebieskiem“ barwy idą w porządku następnym: żółta, czerwona, zielona, niebieska; po „zmęczeniu zielonem: czerwona, niebieska, żółta, zielona; po „zmęczeniu żółtem“: czerwona, niebieska, zielona, żółta. Oko więc odzyskuje najpóźniej poczucie tej barwy, która zmęczenie wywoła, najpierw zaś odradza się poczucie barwy dopełniającej. Proces zmęczenia dokonywa się w każdem oku niezależnie, a okolica najwyraźniejszego widzenia, czyli plama żółta siatkówki do odpoczynku po zmęczeniu barwnem wymaga czasu dłuższego, aniżeli mniej czułe jej części. Zachodzący tu proces fizyologiczny wiąże się z purpurą wzrokową czopków i słupków.

Ze Stowarzyszeń

— Sprawozdanie z balu Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“, odbytego w dniu 16 lutego b. r. Dochód ogólny za sprzedane bilety wraz z naddatkami wynosił 757 złr. 50 ct (mianowicie za sprzedane bilety 381 złr., naddatki przyniosły 376 złr. 50 ct.) Rozchód ogólny wynosił 315 złr. 74 ct. Pozostałość 441 złr. 76 ct.; do powyższej pozostałości kasa Stowarzyszenia dołożyła kwotę 58 złr. 24 ct. — przeto fundusz na budowę domu dla Stowarzyszenia wynosi 500 złr.

— Z Tow. prawniczego Na posiedzeniu w dniu 20 bm. zawiadomił na wstępie sekretarz rektor Kasparek, iż wydział Towarzystwa się ukonstytuował, wybierając na zastępców prezesa pp. Zolla i Ferd. Wilkosza, na sekretarzy pp. Kasparka i Maurycego Fiericha, na skarbnika p. Muszkowskiego. Wydział uchwalił wydawać nadal *Kronikę prawniczą*, oraz postanowił wystosować podanie do prezydyów sądowych i wydziału Izby adwokackiej z prośbą o zachęcenie młodszych urzędników i kandydatów adwokackich do wstąpienia w grono członków Towarzystwa.

Następnie wygłosił docent uniw. dr. J. Leo odczyt „o ustawie propinacyjnej“. Referent poddał na wstępie krótkiej krytyce ustawę propinacyjną z r. 1875, do której ustawa przez Sejm nie dawno uchwalona jest nowelą. Przechodząc do rozbioru dzisiejszej ustawy, zauważył prelegent, iż Sejm nie uwzględnił dostatecznie tych ważnych postulatów krajowych, na jakie zarówno w literaturze naukowej jak i w dziennikarstwie bardzo słusznie uwagę zwrócono. W dalszym ciągu wyłuszczył mowca zasady, na jakich wykup propinacyjnych praw w ustawie przeprowadzono, wskazując przytem na kilka niejasnych przepisów, które wywołają znaczne trudności przy zastosowaniu. Do najmniej szczęśliwych postanowień zalicza mowca przepis, pozwalający dyrekcyi propinacyjnej uwzględni 6 reklamacye ponad fasye podatkowe „z ważnych względów słuszności“ postanowienia o sposobach administracyi propinacyi przez tę dyrekcyę, wreszcie przepis o przekazywaniu i wypłacaniu kapitału wynagrodzenia. Pomimo podniesionych zarzutów uważać jednak należy nową ustawę jako stanowczo dla kraju i dla uprawnionych korzystniejszą od ustawy z 1875 r.

W dyskusyi, która się nad powyższym referatem wywiązała wzięli udział pp. Zoll, Ichheiser. Fr. Paszkowski i Maurycy Fierich. Na wniosek adw. Ichheisera wybrano komisyę z pp. Fiericha, Ichheisera i Paszkowskiego, która na przyszłem posiedzeniu złoży opinię prawną w sprawie oddziaływania ustawy na kontrakty dzierżawne propinacyjne, oraz w kwestyi, jak należy tłómaczyć przepisy o przekazywaniu i wypłacaniu kapitału wynagrodzenia.

Mianowania. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował Leona Franka, kancelistę sądu powiatowego w Dąbrowy i Tomasza Pomiankowskiego, podoficera rachunkowego I klasy 90 pułku piechoty, kancelistami sądu krajowego w Krakowie, zaś Michała Smarża, podoficera rachunkowego I klasy 20 pułku piechoty, kancelistą sądu obwodowego w Wadowicach.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Ignacego Mikulskiego, byłego dowódcę posterunku żandarmeryi w Mogile, kancelistą sądu powiatowego w Dąbrowy.

Namiestnik zamianował lekarza weterynaryjnego, Wiktora Tychowskiego, weterynarzem powiatowym w Skałacie.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela w Dołhej, Romana Żobkowa, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Bednarowie; rzeczywistego nauczyciela w Polance Hetmańskiej, Emila Moroziewicza, stałym nauczycielem młodszym, kierującym szkołą filialną w Tumirzu; rzeczywistego nauczyciela szkoły ludowej w Dobraczynie, Jerzego Kapuściaka, zajmującego posadę prow. nauczyciela szkoły ludowej w Paździmierzu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Paździmierzu.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Romualda Zarzyckiego, z Jarosławia do Stanisławowa.

Namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: Narcyza Sikorskiego ze Śniatyna do Lwowa, przeznaczając go do służby przy namiestnictwie, Jana Smoluchowskiego z Krosna do Białej, a Piotra Pawlikiewicza z Białej do Krosna.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 24 marca po południu: „Ulicznik paryski“, komedya w 4 aktach z francuskiego i „Kominiarz i młynarz“, krotochwila ze śpiewami w 1 akcie.

Wieczorem: Po raz drugi „Charlotta Corday“, dramat w 4 aktach Franciszka Ponsarda, tłómaczyła z francuskiego Helena Seidler-Wiślańska.

W poniedziałek 25 marca popołudniu: „Twardowski na Krzemionkach“, krotochwila ze śpiewami w 5 aktach.

Wieczór: Po raz trzeci „Charlotta Corday“, dramat w 5 aktach Franciszka Ponsarda, tłómaczyła z francuskiego Helena Seidler-Wiślańska.

W nauce: „Czarne djabły“ Sardou, na benefis Edmunda Rygiera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** „Rys dziejów poczt i telegrafów“. Wydział Towarzystwa czynnej pomocy urzędników i sług pocztowych we Lwowie rozesłał odezwę, w której zawiadamia, że autor, używający pseudonimu „Walenty Ćwik“, dokonawszy treściwego zestawienia „Rysu dziejów poczt i telegrafów“, mającego na celu zapoznać tak kolegów w zawodzie, jak i ogół polskiej publiczności, z ważniejszemi chwilami przeszłości tych instytucyj, łączących najdalsze krańce świata, złożył manuskrypt Towarzystwu, przeznaczając dochód z dziełka na rzecz humanitarnych celów tegoż. „Rys dziejów poczt i telegrafów“ będzie obejmować 6—7 arkuszy druku i zawiera: 1) Poczty w starożytności, 2) zakłady posłańcze miast, stowarzyszeń kupieckich, zakonów i innych korporacyj średnich wieków, 3) poczty Anglii, 4) Francyi, 5) Niemiec, 6) Hiszpanii, Włoch, Żuław, Szwajcaryi, 7) Austryi, 8) Czech, 9) Polski, 10) Rosyi, 11) innych państw Europy, Azyi, Ameryki i Afryki, 12) dzieje telegrafów i telefonów, 13) rozwój zakładów tych w Galicyi i Bukowinie w ciągu ostatniego stulecia.

Towarzystwo czynnej pomocy urzędników pocztowych otwiera prenumeratę na wspomniane dziełko. Cena broszurki dla subskrybentów wynosi 70 ct. za egzemplarz (i 5 ct. na koszta przesyłki dla zamiejscowych odbiorców). Cena ta po zamknięciu subskrypcyi zostanie odpowiednio podwyższoną.

Dział ekonomiczny.

W interesie rolnictwa.

Sole potasowe..

Niedawno przyniosły nam pisma pomyślną wiadomość, że rząd zwrócił uwagę na nasze torfowiska i że możemy się spodziewać, że przy jego pomocy wkrótce obszerne przestrzenie, leżące odłogiem, bądź przez eksploatacyę torfu dla celów przemysłowych, bądź przez kulturę rolną, będą mogły być zużytkowane. Na ten ostatni punkt chcemy zwrócić uwagę. Wiadomo, jak świetne gdzieindziej w uprawie torfowisk osiągnięto rezultaty. Tysiące wprzód niezaludnionych morgów ziemi w Holandyi i w Niemczech, przedstawiają dziś obraz kwitnącego dobrobytu. Ale aby doprowadzić do tego, wiele rzeczy potrzeba. W Niemczech istnieje osobna stacya doświadczalna dla kultury torfowisk w Bremie, istnieje osobne pod fachowym i energicznym kierunkiem zostające Towarzystwo. Ludzie nie szczędzą pracy, a rząd pomocy Jak będzie u nas?... przyszłość pokaże. Chcemy wierzyć, choć smutne są w przeszłości precedensa, że ministeryum wyśle dla badania torfowisk uzdolnionego rzeczywiście fachowca i że pamiętać zechce o tem, że leniwe i połowiczne uchwycenie rzeczy jest najdroższem (boć z punktu kosztów u nas w Austryi wszystko się przedewszystkiem ocenia). Robienie, *ut aliqui fieri videatur*, nie przynosi rezultatów, podsyca pessymistyczne i fatalistyczne instynkta ludności i nie wynagradza wydatków. — Jak i coby w tym kierunku zdziałać należało, nie chcemy dziś poruszać; z programu jeden tylko punkt wyjmiemy. Fachowy wysłannik ministerstwa rolnictwa, jeśli zechce rozwinąć plan racyonalnego zużytkowania torfowisk pod kulturę rolną, nie będzie mógł pominąć kwestyi nawozów mineralnych, a w szczególności nawozów potasowych.

Ziemie torfowe mają to do siebie, że posiadając w nadmiarze azot, cierpią na brak części mineralnych. Gnojenie wyłącznie obornikiem wobec tego jest wysoce nieracyonalnem, gdyż niezmiernie wiele potrzebaby go, aby w nim potrzebne części mineralne dowiezione być mogły, podczas gdy marnuje się azot a po części i fizykalne własności obornika, które gdzieindziej racyonalnie wyzyskanemi byćby mogły. To też kultury torfowe za granicą posługują się następującemi środkami nawozowemi: w pierwszym roku po wstępnem przygotowaniu ziemi dają Holendrzy na swe torfowiska: 15 cetn. metr. kainitu, 23 c. m. żużli Thomasa, 40 c. m. saletry chilijskiej; stacya doświadczalna bremeńska poleciła dla Niemiec: 12—15 c. m. kainitu, 5—7 i pół c. m. żużli Thomasa, 2—4 c. m. saletry chilijskiej — na hektar. Te dawki nawozowe odpowiadają ilości: 150—200 kg. potasu, 100—150 kg. kwasu fosforowego, 30—68 kg. azotu. W następnych latach daje się przeszło o połowę mniej, w najmniejszym jednak stopniu bywają zmniejszane dawki nawozu potasowego. — W ogóle w niemieckich dawkach, opartych na umiejętnych doświadczeniach stacyi bremeńskiej, widzimy obszerniejsze zastosowanie nawozu potasowego, a rezultaty osiągnięte, nie ustępując holenderskim, mają za sobą większą taniość. — I rzeczywiście porównywając skład chemiczny roli torfowej z innemi rolami normalnemi, widzimy przy niedostatku części mineralnych w ogóle, przedewszystkiem wielki brak potasu.

Z tego wynika, że kultura torfowisk, mająca nowoczesnym wymogom odpowiadać, bez nawozu potasowego w szczególności uskutecznić się nie da, a zaś wszelkie próby kultury nie rozporządzające nowożytnemi środkami, powinny być

zaniechane z tego powodu, że nakładów uczynionych oprocentować nie są w stanie. O tem wie niewątpliwie fachowy wysłannik rządu, a wiedząc, musi sobie postawić pytanie: „skąd potrzebny nawóz potasowy wziąć wypadnie i co on będzie kosztował?“

Na pierwszą część pytania tego odpowiedź zdawałaby się bardzo prosta; wszak jeśli Galicyi trzeba soli potasowych, to najprościej jest wziąć je z Galicyi, tem bardziej, że kraj ten posiada — jak się wiele o tem pisze — jedne z najbogatszych na świecie kopalnie tych soli, w Kałuszu. Prostota ta jednak jest niestety prostotą — sielanki. Tak „po prostu“ nic się u nas nie dzieje. Dla tego też rolnik austryacki sprowadzać musi sole potasowe ze Stassfurtu w Niemczech, skąd corocznie na same potrzeby rolnictwa rozchodzi się po całym świecie około 5 milionów c. m., i gdzie świetne z tej produkcyi płyną dochody. Rząd niemiecki robi też nowe próby i poszukiwania: i tak rozpoczął już eksploatacyę żył solnych pod Vienenburgiem, a zarządził wiercenia rozpoznawcze pod Dingelstedt i pod Jessenitz. U nas otwarty skarb leży odłogiem, a rolnictwo płaci haracz Niemcom! Na pytanie więc: skąd wziąć nawozów potasowych — nie tak prosto, jakbyśmy chcieli, ale jest odpowiedź. Szkoda tylko, że ta odpowiedź adresuje się „na Berdyczów“. Stajemy bowiem przed kwestyą kosztów, która uprawą naszych torfowisk czyni niemożebną.

W fachowych pismach niemieckich w Austryi wychodzących znaleźć można bardzo często utyskiwania na niedostępność soli potasowych, bądź pytania: dla czego Kałusz nie jest eksploatowanym? W numerze z 13 b. m. *Wiener landw. Ztg.* znajduje się interesujący artykuł nadesłany z Galicyi, którego autorem jest niewątpliwie znany ze znakomitej wiedzy zawodowej rolnik z okolic Jarosławia. Autor podaje koszta nawożenia potasem w swojej okolicy. Cetn. m. kainitu loco Jarosław kosztuje z górą 4 złr. Loco Stassfurt kosztuje c. m. 1½ marka Na tę różnicę ceny składa się oprócz kosztów transportu agio i proceder denaturowania, przepisany ustawą celem zapobieżenia wydobyciu pewnej ilości soli kuchennej w kainicie zawartej. Autor tak rachuje: „Najmniejsza dawka potasu na morg austr. (0·58 ha) wynosi 45 kg; to znaczy 5·5 c. m. kainitu na hektar; kainitu zaś denaturowanego 7 c. m. Przypuściwszy, że oba w kopalni kosztują to samo, to jednak przez denaturowanie samo podnoszą się koszta nawożenia hektara o 7 złr. Gdybyśmy przyjęli, że w Kałuszu to samo kosztowałby kainit, co obecnie w Stassfurcie, to jest 1½ marki, czyli bez agia 75 ct. za 1 c. m., fracht zaś z Kałusza do Jarosławia 80 ct., czyli razem 1 55 złr., to kosztowałoby nawożenie hektara nie denaturowanym kainitem 8 złr. — podczas, gdy dziś kosztuje 28 złr.! — w poznańskiem kosztuje tożsamo dziś 7 60 złr.“ Autor żąda zniesienia nakazu denaturowania, a doradza eksploatacyę w zarządzie własnym przez rząd kopalni kałuskich.

To prawda, że przed kilkunastu laty kiedy kopalnie kałuskie były eksploatowane przez firmę „Margulies i Spółka“ Galicya nie konsumowała prawie zupełnie ich produktu. Od tego czasu jednak wiele się zmieniło. „Jesteśmy dziś doświadczeńsi“ powiada autor wspomnianego artykułu. Nietylko to jednak Przed laty kilkunastu nawożenie potażem było w ogóle w stadyum prób i niejednokrotnie bardzo zawodziło oczekiwania. Dopiero od kilku lat umiejętniej prowadzone doświadczenia, choć jeszcze zawsze nie do niezbitych, ale do takich doprowadziły wyników, że sole potasowe w ręku inteligentnego rolnika mogą się stać narzędziem znakomitem podniesienia produkcyi. W tej mierze dość przejrzeć odpowiedzi na kwestyonaryusz rozesłany w sprawie nawozów potasowych przez „sekcyę kainitową“ niemieckiego Towarzystwa rolniczego, (które to odpowiedzi uporządkował i komentarzem opatrzył profesor Maerker), ażeby powziąć zdanie, jakie w praktyce rolniczej wyrobił sobie stanowisko nawóz potasowy. Podrugie (wracając do Kałusza) dawniej nie istniały jeszcze te co dziś ograniczenia co do importu produktu Stassfurckiego, a kiedy wtedy gospodarstwa buraczane Czech i Austryi zaopatrywały się w sole zagraniczne, dziś w prasie fachowej rozbrzmiewa jeden głos: co się dzieje z Kałuszem? Użycie potasu dziś już jest w Austryi rozległem i nieodzownem; w razie rozpoczęcia u siebie eksploatacyi dośćby było cło prohibitywne nałożyć, albo pod pretekstem obrony monopolu solnego rozszerzyć jeszcze obecnie praktykowane sekatury, aby zbyt własnemu produktowi zapewnić. Nakład żadną miarą nie byłby tak wysoki, aby się hojnie oprocentować nie miał, przykład Niemiec starczy za dowód. Wreszcie zamierzone zużytkowanie torfowisk otworzy nowe drogi zbytu. (D. n.)

Sprawozdanie Banku krajowego za rok 1888.

(Dokończenie).

Dla uzupełnienia obrazu z czynności całorocznych Banku (patrz nr. wczorajszy) należy dodać, iż od stycznia 1888 r. Bank objął w zarząd resztę aktywów krajowego funduszu przemysł. bo część tego funduszu była już w r. 1887 w zarządzie Banku.

Sprawozdanie z zarządu tego funduszu wykazuje, że pożyczek udzielonych było: przemysłowi tkackiemu 6 w kwocie 8.303 złr. skórnemu 28 w kwocie 86.878, drzewnemu 5 w kwocie 8.144, metalowemu 2 w kwocie 5.400 złr.; innym gałęziom przemysłu 18 pożyczek w kwocie 30.418 złr.. razem w kwocie 139.145 złr., a pozostała do rozdania jeszcze suma 36.770 złr.

Fundusz powyższy otrzymał w r. 1887 i 1888 dwie dotacye z funduszu krajowego w łącznej sumie 60.000 złr. i przyrost z obrotu w Banku 4 063 złr.

Ostateczny bilans Banku z końcem roku przeszłego krótko zebrany przedstawia się jak następuje:

Stan czynny: kasa 223.702 złr. Efekta funduszów rezerwowych 124.862 złr. Efekta funduszu zaopatrzenia funkcyonaryuszów Banku 8 691 złr. Efekta własne, eskontowane i w komisie 393.681 złr. Pożyczki w 4½% listach zastawnych 14,306.660 Pożyczki w 5% obl. kom 1,188.285 złr. Weksle 1.901.400 złr. Zaliczki na zastaw efektów 443.090 złr. Dłużnicy w rachunku bieżącym 1,162.508 złr. Efekta obce 4.301.096 złr. Ruchomości 8.148 złr. Różne rachunki oddziałów hip. kom. i bank. 113.856 złr. Stan bierny: Kapitał zakładowy 1,071.511 złr. Rezerwy 213 957 złr. Fundusz zaopatrzenia dla funkcyonaryuszów Banku 8.691 złr. Emisye Banku 15,634 300 złr. Wylosowane efekta własnych emisyj 51.400 złr. Kupony w obiegu 129.294 złr. Obce kapitały 2,286.352 złr. Lokacya kasy krajowej 1.183 złr. Lokacya zastępstw 67.830 złr. Żyro obligo 295.156 złr. Depozyta osób trzecich 4,301.096 złr. Różne rachunki 20.144 złr Procenta przenośne 95.065 złr.

Nowe poczty. Z dniem 1 kwietnia b. r. wejdą w życie ck urzędy pocztowe w Sokołówce koło Kossowa i w Jasienowie Górnym (starostwo Kossów) które zajmować się będą przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej, a zarazem pełnić będą funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Oba powyższe urzędy otrzymają związek za pomocą wchodzącej równocześnie w życie jazdy posłańczej między Kossowem a Uścierykami.

Do okręgu doręczeń ck. urzędu pocztowego w Sokołówce koło Kossowa należeć będą miejscowości: Sokołówka, Jaworów i Riczka — zaś do okręgu doręczeń ck. urzędu pocztowego w Jasienowie Górnym wejdą miejscowości: Jasieniów Górny, Krasnoila, Hołowy i Krzyworównia.

Nowe 3% losowe listy zastawne austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego ulegną teraz po zamknięciu zapisów następującej repartycyi: Zapisy na raty będą wszystkie uwzględnione. Nie ulegną redukcyi także zapisy w gotówce, aż do wysokości 25 sztuk.

Zapisy na więcej niż 25 sztuk aż do 100 sztuk włącznie otrzymają 70%, a najmniej 25 sztuk; zapisy na więcej niż 100 sztuk otrzymają 50%, lecz najmniej 70 sztuk nowych listów zastawnych.

O ogólnej światowej produkcyi wina dziennik *Gironde maritime et commerciale* podaje szczegółowe dane. Cyfry te według osób kompetentnych pozostawiają co do swojej ścisłości wiele do życzenia, przedstawiają w każdym jednak razie pewien obraz, dający możność oryentowania się. Wspomniana gazeta produkcyę wina jednych państw podaje za 1888 rok, innych w przeciętnowych cyfrach z ostatnich lat kilkunastu Tak Włochy wyprodukowały w 1888 roku 30.217.600 hektolitrów. Francya w 1888 r. 30,102.000, Hiszpania w 1888 r 27,013.400, Węgry w 1888 r 7 milionów, Portugalia przeciętniowo 5 milionów, Austrya przeciętniowo 3,500 00, Rosya przeciętniowo 3,500 000 Niemcy przeciętniowo 3,100.000. Algier w 1888 r. 2 728.000 Turcya i Egipt przeciętniowo 2,600 000. Serbia przeciętniowo 2,000.000, Grecya przeciętn. 1.760.000, Szwajcarya przeciętniowo 1,100.000, Kalfornia przeciętniowo 750 000. Rumunia przeciętniowo 700 000. Tunis w 1888 r. 14 393 hektolitrów

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu styczniu r. 1888, w 542 gorzelniach wywarzono ogółem 6,365.935 171 opodatkowanych stopni alkoholu: Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie tarnopolskim 108, w których 1,203 439 680 opodatkowanych stopni alkoholu wywarzono, następnie w brodzkim 97 (1,530.145 200). przemyskim 62 (799.011) rzeszowskim 61 (563 866). tarnowskim 48 (373.703 240), stanisławow. 35 (483 438 400). sanockim 34 (301 073). kołomyj 29 (370.108 800), krakowskim 27 (182.303·851), lwowskim 22 (251.491), samborskim 10 (263 864). w powiecie skarbowym nowosądeckim 9 (43 490).

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu styczniu r. 1888 ogółem było w ruchu 165 browarów galicyjskich, w których wywarzono 69 349 hektolitrów piwa Najwięcej browarów, bo 25, było w ruchu w powiecie rzeszowskim, wywarzono 5.897 hektl., następnie w powiecie brodzkim 22 (4.957 hekt) w tarnopolskim 17 (4.114 hekt), w przemyskim 15 (3.424 hekt.), w stanisławowskim 12 (4.725 hekt.) w krakowskim 12 (6.630 hekt.), w nowosądeckim 12 (2 908 hekt.), w sanockim 11 (2 260 hekt.), w lwowskim 9 (3.557 hekt.), w tarnowskim 9 (13.893 hekt), w samborskim 8 (2 842 hekt.), w mieście Lwowie 5 (8 640 hekt.). w powiecie skarbowym kołomyjskim 4 (1.044 hekt.), w mieście Krakowie 4 (4.458 hektolitrów piwa wywarzono).

Targ bydła drobnego. Wiedeń, dnia 21 marca. Na dzisiejszy targ dostawiono 3894 sztuk cieląt, 2210 sztuk świń żywych, 1362 sztuk świń zabitych, 251 sztuk owiec zabitych i 4342 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta żywe po 30 do 36 ct., za wyborowe po 40 do 54, za świnie ciężkie zabite po 46 do 50 ct., prosiaki po 28 do 38 ct. za zabite owce po 25 do 36 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 12 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 23 marca.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	740 3 mm	743 9 mm	745,3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°2	−1°,0	+2°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 2	NW 2	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	84%	54%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10	8	2

Uwagi: Wskutek dalszego szybkiego podniesienia się stanu barometru i ożywionych północno zachodnich wiatrów nastąpiła chwilowa pogoda. — Niebo pozostanie naprzemian pogodne.

Telegramy „Nowej Reformy“

Lwów, 23 marca. Senat akademicki relegował dwóch uczestników i referentów wiecu akademickiego, Kasparka i Budzynowskiego na trzy kwartały — innym referentom wiecu udzielił nagany lub napomnienia. — Do dwustu młodzieży demonstrowało na uniwersytecie — poczem zebrali się przed redakcyą *Kuryera Lwowskiego*, wznosząc na jej cześć okrzyki — redakcyi *Przeglądu* urządzono kocią muzykę.

Oświęcim, 23 marca. Woda na Wiśle przybywa bardzo znacznie Obecnie stoi już na dwa metry ponad zero.

Mielec, 23 marca. Wczoraj o godzinie 8 wieczór ruszyły zatory z pod Woli Batorskiej i Tarnowska, przekroczyły w nocy przekopy pod Niedarami i zatrzymały się dziś pod Mielcem.

Wiedeń, 23 marca. Z urzędowego źródła donoszą, że komenda 10 korpusu armii przeniesioną zostaje z Berna do Przemyśla, co jednak nie jest identycznem z utworzeniem nowego korpusu; jest to jedynie skutkiem nowej formacyi wojsk i zakładów wojskowych.

Wiedeń, 23 marca. Komisya budżetowa Izby poselskiej obradowała wczoraj nad rządowym projektem do ustawy o papierach premiowych i losach. Komisya przyjęła projekt rządowy z kilkoma małoznaczącemi poprawkami. Rząd zamierza obrady nad projektem tak przyspieszyć, aby przed dniem 31 marca ustawa mogła uzyskać najwyższą sankcyę.

Emisya losów greckich zostanie skutkiem wniesienia powyższego projektu stanowczo zaniechaną.

Wiedeń, 23 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej). Izba przyjęła projekt ustawy przeciw obcym papierom premiowym i losom, z nielicznemi proponowanemi przez komisyę budżetową W dyskusyi przemawiali Plener, Herbst, Mattusz, minister Dunajewski i Kopp.

Następuje dalszy ciąg obrady szczegółowej nad budżetem ministerstwa oświaty, a mianowicie nad rozdziałem „nadzór szkolny“. Zabiera głos Dummreicher. Godz. 1 min. 50 posiedzenie trwa dalej.

Budapeszt, 23 marca. Wczoraj towarzyszyło Tiszy gdy jechał powozem, czterech konnych policyantów z rewolwerami.

Wieczór nie było demonstracyj. Policya postępuje z największą surowością.

Budapeszt, 23 marca. Węgierski dziennik ogłosić ma już dzisiaj dymisyę Orczyego, a nominacyę Barosza prowizorycznym kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Budapeszt, 23 marca. Dziennik urzędowy ogłasza dymisyę ministra sprawiedliwości Fabyny'ego, tudzież objęcie kierownictwa ministerstwa spraw wewnętrznych przez ministra komunikacyi Borosza.

Petersburg, 23 marca. Generał adjutant Piotr Szuwałow umarł.

Berlin, 23 marca. Minister spraw wewnętrznych odmówił ze względów formalnych żądaniu wydawnictwa *Volks Ztg.*, żeby zakaz wydawania pisma tego odwołano.

Berlin, 23 marca. Słychać, że nowy projekt ustawy o socyalistach przedłożony już został Radzie związkowej.

Z Londynu donoszą, że hr. Herbert Bismarck nie ma żadnej politycznej misyi do Anglii.

Berlin, 23 marca. Prospekt nowej pożyczki rosyjskiej został wczoraj wniesiony do komisaryatu giełdowego, celem wprowadzenia na giełdę papierów tej pożyczki.

Belgrad, 23 marca. Ułaskawiony przywódca serbskich powstańców Paszics przybył wczoraj do Belgradu i był uroczyście przyjmowany.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 23 marca 1889	Kurs w [illegible] złr.	kr.
Zjednoczony dług w papierach	83	55
Zjednoczony dług w srebrze	83	90
Austryacka renta złota	111	55
5% austryacka renta (marcowa)	99	85
Akcye banku austro-węgierskiego	891	—
Akcye kredytowe	304	50
Londyn	121	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	60½
Dukaty austryackie	5	71
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	42½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Dla głuchych. Osoba, uleczona pojedyńczym środkiem z 23-letniej głuchoty i szumu w uszach, przesyła chętnie każdemu bezpłatnie opis tejże kuracyi w języku niemieckim. Adres: Institut für Taube, Wien, IX. Kohlingasse Nr. 4. (362 11-26)

NADESŁANE

Zarząd piekarni parowej w Podgórzu

poleca P. T. Publiczności

Chleb Grahama

zbadany i aprobowany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, odznaczony dyplomem honorowym na wystawie krajowej w Krakowie, srebrnym medalem na wystawie lek.-hygienicznej V Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

W Krakowie utrzymują takowy na składzie wszystkie agencye piekarni parowej, handel delikatesów Wgo Antoniego Hawełki, i mleczarnia Wnej Eweliny Dobrzyńskiej.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się w paczkach ważących 5 klg. (594 2 5)

NADESŁANE.

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety

„**czyszczące krew**“, wypróbowany przez znakomitych lekarzy polecony środek na zatwardzenie. 1 pudełko zawierające 15 pigułek 15 ct.; zwitek ze 120 pigułkami 1 złr. w. a. Należy się pilnie strzedz naśladownictw. Na pudełkach z prawdziwemi pigułkami znajduje się nasza zaprotokołowana marka z czerwonym napisem: „Heilig. Leopold“ i nasza firma: „**Apotheke „Zum Heiligen Leopold“** w Wiedniu róg Spigelgasse i Plankengasse. W Krakowie skład w aptekach pp. **Redyka, Wiszniewskiego, Sobierajskiego, Stockmara, i Józefa Trauczyńskiego.** (379 11-12)

NADESŁANE.

PATENTE w kraju i zagranicą wyrabia inżynier **H. Palm** (Michalecki i Ska.) *Wien I Stefa platz 8.* Wydawca ilustr. aust. węgier. dziennika Patentów (*Patent-Blatt.*). (452 7-25)

Około 11.000 patentów uzyskano.

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że mój

Magazyn ubiorów cywilnych i wojskowych

od dłuższego czasu istniejący z dniem dzisiejszym przeniesionym został z ul. św. Anny, L. 5,

do Rynku głównego L. 30,

obok banku hipotecznego i poleca się nadal łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

675 2 10 Z poważaniem

Wojciech Stachowicz.

HANDEL korzenny i norymbergski

oraz **wielki skład artykułów religijnych i papieru**

pod firmą

H. Kretschmer

w Krakowie

przeniesiony został

do Rynku głównego, 10,

naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Poleca się nadal względom Szanownej Publiczności, nadmieniając, że przy interesie tym utrzymuje dobrze zaopatrzoną **c. k. trafikę.** 564 6 10

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego, — ważny od 1 października 1888.**

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24.
Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.
Z Oświęcimia: osobowy godz. 7 min. 27.
Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47. — osobowy godz. 10 min. 8
Z Warszawy: kuryerski godz. 7 m. 47.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowe godz. 2 m. 36 i godz. 6 m. 4 — kuryerski godz. 9 m. 42.
Z Bonarki: mięszany godz. 4 m. 24.
Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39.
Z Wiednia: kuryerski godz. 9 m. 10 — osobowy godz. 10 m. 4.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.
Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.
Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.
Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.
Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 22. — kuryerski godz. 9. m. 59.
Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.
Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Kraków, dnia 23/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	129 —	129 65
Marki niemieckie za 100 mar.	59 15	59 60
20-to frankówka złota	9 58	9 64
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103 50
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95 40	96 20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 10	105
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 —	97 60
5% Obligacye komunalne I Emis.	100 25	101 10
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 25	97 15
4% „ „ „ „ II Em.	93 50	94 30
4½% „ „ „ „	98 15	99 —
5% „ „ „ „	101 —	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	102 75	103 75
5% „ „ „ swr. za 40 lat	100 30	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 50	96 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	85 —	86 50

Lwów, dnia 21 3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 80	101 80
4½% „ „ „ „ 100	97 90	98 90
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	92 25	93 50
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	97 —	98 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 20	100 50
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 30	105 30
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 10	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	[illegible]

Warszawa, dnia 22/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	93 75
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	88 —	88 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	97 50	
5% „ „ „ II „ „ 100	95 50	96 40
5% „ „ „ III „ „ 100	93 —	94 40
5% „ „ „ IV „ „ 100	— —	93 75

Wiedeń, dnia 22/3.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	83 50	83 70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 95	84 15
4% „ „ złota „ „ 100	111 55	111 75
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	99 55	99 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	140 —	140 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	142 90	143 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	147 —	148 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	183 —	183 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	182	88 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 30	102 50
5% „ papierowa „ „ 100	94 40	94 60
5% Obl. w. Ost.-b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 70	115 30
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	143 25	143 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	142 50	143 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	129 75	130 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 20
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 —	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 25

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	126 40	126 80
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 75	107 —
4% Sabska pot. pr. po 100 fran. „ „ 1	24 60	25
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23 5	24 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 25	97 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	100 [illegible]	100 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 70	101 20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	107 25	107 60
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94 15	94 15
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	98 —	98 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 75	101 25
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 10	102 70
4% „ „ „ „ 100	99 90	100 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	108 50	109 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 80	101 40
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100 80	101 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 9	101 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 30	102 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82 —	82 50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 20	89 8
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 90	100 30
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 60	146 20
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100 50	101 —
5% Nordosty . . . 300 „ „ 100	99 40	100 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 55	9 —
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	187 50	188 50
Klary . . . „ 40 „ m. k.	61 50	62 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a	145 —	— —
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	25 —	26 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a	63 50	64 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	19 90	20 30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13 20	13 60
Rudolfa . . . „ 10 „ w. a.	21 50	22 50
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	37 —	39 —
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	160	160 —
4% „ . „ 50 „ w. a	77	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank . . . na 200 złr.	129 80	129 80
5 —	Bankverein Wiener . . „ 100 „	108 75	109 25
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	304 25	304 75
16 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	311 25	311 75
22·50	Laenderbank . . . „ 200 „	226 —	226 50
39·80	Austro-węgierskie . . „ 600 „	891 —	897 —
13 —	Unionbank . . . „ 100 „	231 40	231 80
24 —	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	291 —	294 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma . . . na 200 złr.	196 —	196 50
121 [illegible]	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2530 —	2535 —
8 [illegible]	Karola Ludwika . . „ 210 „	204 75	205 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	229 75	230 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	156 75	157 —
9·50	Rudolfa . . . „ 200 „	200 —	201
9·94	Siedmiogrodzkie . . „ 200 „	193 50	194 50
17 fr.	Staatseisenbahn . . „ 200 „	242 —	242 50
2 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	101 50	102 —
26·87	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	400 —	402 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki „ „	9 60	9 61
20-to Markówki „ „	11 88	11 90
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 96	9 98
Funty szterlingi „ „	12 13	12 18
Banknoty niemieckie „ „	47 85	47 95
Ruble papierowe . . za 100 sztuk	129 25	129 75

† 685 1

Za dusze ś. p.
Alfreda, Julianny i Włodzimierza
MŁOCKICH
odprawionem będzie
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów we środę, t. j. dnia 27 marca b. r. o godzinie 10 rano.

BANK KRAJOWY
królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem.

Począwszy od **dnia 23 marca b. r. zniża się,** aż do dalszego zarządzenia, **stopę procentową**
a) od weksli przez Bank w eskont przyjmowanych na 5% (pięć od sta rocznie);
b) od weksli reeskontowanych w oddziale dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na 4% (4 od sta rocznie).

We Lwowie, dnia 20 marca 1889. 668 1 3

Dyrekcya.

Nowości dla Teatrów Amatorskich
wydała i poleca
księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie:

Na przystanku — w 1 akcie — *Cz. Pieniążka* . . . 40 ct.
Biały wachlarz — w 1 akcie — tegoż autora . . . 40 ct.
Tyran z miłości — w 1 akcie — *E. Gondineta* . . . 40 ct.
O Józię — w 1 akcik — *M. Bałuckiego* . . . 40 ct.
Monologi — **Zeszyt pierwszy** (obejmuje utwory Abrahamowicza i Ruszkowskiego, Barańskiego, Normand, Przybylskiego, Rossowskiegó, Skalskiego, i innych . . . 40 ct.
Toż — **Zeszyt drugi** (utwory Pieniążka, Coquelina, Kośmińskiego (Paul de Cós) Greville, Konarskiego, i Bożydara) . . . 40 ct.
Wicek i Wacek — Z. Przybylskiego . . . 80 ct.
Państwo Wackowie — tegoż autora . . . 80 ct.
679 1 3 **Katalog całej Biblioteki Teatrów Amatorskich gratis i franco.**

Reprezentacya Pierwszej Galicyjskiej,
Rafineryi Nafty
z Chorkówki
pod firmą
G. OTOWSKI
w Rynku głównym, L. 17,
(obok księgarni Wgo Friedleina)
sprzedaje 634 2 3
najlepszą naftę salonową (kryształową) niezapalną i nieeksplodującą po 18 centów za litr.
Przy zamówieniach na dostawę stałą całoroczną ceny w zimowych miesiącach te same.

O Ingerencyi Sądów
przy zniesieniu
Prawa Propinacyi w Galicyi
napisał
Dr. G. Małachowski.
cena 1 złr., z przesyłką poczt. złr. 1.10
wydała księgarnia 693 1 3
Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Prezes Rady Nadzorczej
Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
„Spółki zarejestr. z nieogr. odpowiedzialnością“, zawiadamia Członków, że dalszy ciąg **obrad nad statutem** odbędzie się **we środę d. 27 marca 1889 o godz. 5 popołudniu** w lokalach Towarzystwa przy ul. Floryańskiej, L. 15, celem załatwienia ostatniego numeru porządku dziennego z dnia 11 marca b. r.
Uprasza się Członków Towarzystwa, aby w dniu powyższym jak najliczniej zebrać się raczyli. 658 1

KAWALER
lat 32, ze stanowiskiem, z braku znajomości **poszukuje na tej drodze żony.** Majątek jest rzeczą obojętną. — Listy z fotografią uprasza nadsyłać do dnia 1 kwietnia pod adr. **A. W.** poste restante **Kraków.**
Tajemnica zachowana. 672 1 3

Leśnik
w sile wieku, praktycznie i teoretycznie wykształcony, z egzaminem na samoistnych gospodarzy lasowych i 7-letnią **praktyką**, poszukuje posady od **1 lipca** lub **wcześniej.**
Zgłoszenia pod adresem **J. K. Leśniczy** poste restante **Radłów.** 678 1 3

Mydło balsamiczno-brzozowe
Bergmana i Spółki w Dreźnie jest wskutek swej szczególnej kompozycyi jedynem mydłem usuwającem wszelkie nieczystości skóry, wągry, pryszcze, czerwoność twarzy i rąk, nadając tymże śliniąco białą cerę. **Cena sztuki po 25 i 45 ct.** 621 1 0
Do nabycia w apt. **Leona Rosnera w Krakowie.**

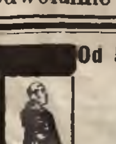
Do wynajęcia
od 1 kwietnia przy ulicy Krowoderskiej, L. 40, na II piętrze, **cztery pokoje, przedpokój i kuchnia,** osobny strych i piwnica. 692 1 3

Do wynajęcia pokój frontowy z osobnym wejściem, na parterze, każdego czasu. Ul. Krowoderska, 36. 694 1 3

Wina deserowe
Villányer
czerwone od złr. 20, 25, 30 do 40 złr. za 100 litrów, 1884 r. wyborowe od 40, 50 do 60 złr., Cabinet białe albo wino Schiller od 15, 20, 25 do 30 złr., 1886 r. Riesling od 40, 50 do 60 złr. przesyła w beczułkach od ½ hektolitra wyżej za zaliczką
M. Gold, Weingutsbesitzer, Villány, Ungarn. 681 1 5
Beczki przyjmuje napowrót opłatnie.

Ekonom
mający długoletnią praktykę i posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady od 1 kwietnia lub 1 lipca.
Łaskawe oferty: **J. S. Ł.** ul. Czarnowiejska, L. 3, **Kraków.** 673 1 3

Ulęgnięte w dniu 18 b. m. w tutejszej
MENAŻERYI
młode lwy
mogą być codziennie podczas każdego przedstawienie o godzinie 4 i 7 wieczór oglądane. 674 2 2
W niedzielę dnia 24 marca nieodwołalnie ostatnie Przedstawienie.



Od 500 lat sławne, prawdziwe
Krople żołądkowe ś. Jakóba.
Nieprześcignione w chorobach żołądka i przewodu pokarmowego, w kurczach żołądka i osłabieniu, kolce, zgadze, niemiłym oddechu, odbijaniu się kwaśnem, nudzeniu, wymiotach, rozdęciu, żółtaczce, w cierpieniach śledziony, wątroby i nerek, w stwardzeniu itp.
Szczegóły w prospekcie dołączonym do każdej flaszeczki. Do nabycia prawie w każdej aptece po złr. 20 cent., duża 60 cent.
Książeczkę „Krankentrost“ posyła się darmo i opłatnie każdemu. Zamawia się wprost lub w którymkolwiek składzie tych kropli.
Do nabycia w Krakowie w aptekach: P. Krokiewicza, Kleparz. W. Redyka, Mały Rynek, L. Rosnera, Rynek, E. Stockmara, ulica Grodzka, K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska, J. Trauczyńskiego, Rynek główny, E. Radlera ulica Szewska. 546 2 26

W introligatorni M. Spożarskiego we Lwowie
znajdzie zatrudnienie robotnik, który wprawny jest **w złoceniu ręcznem** jakoteż i **w maszynowem.** 551 3 3
Bliższa wiadomość w tejżepracowni.

Dyrekcya Browaru Jaroszowskiego
oznajmia niniejszem, iż oddała
Generalne zastępstwo dla Krakowa i Galicyi
swego znanego
Piwa Eksportowego
firmie
W. Goldwasser w Krakowie
dokąd ze wszystkiemi zamówieniami udawać się należy.
Firma W. GOLDWASSER utrzymuje skład
PIWA JAROSZOWSKIEGO
w beczkach i butelkach i sprzedaje po cenach browaru.
Jaroszowskie Piwo Eksportowe
jest za najlepsze uznane i zostało na wszystkich wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone
Cena najlepszego piwa jaroszowskiego butelka po 10 ct.
Przy odbiorze 10 flaszek piwa jaroszowskiego daje się jedną butelkę jako rabat bezpłatnie.
Odstawa do domu bezpłatna. 670 1 3
Główny skład: Rynek główny, L. 5. — Skład tranzytowy: na dworcu kolejowym.

10□ metr. = 1 kilo = 1 złr. 50 cent.
Jedyny skład w Krakowie u
Stanisława Feintucha, Rynek, L. 6.

FRANCISZKA CHRISTOPHA
Lakier połyskowy
do zapuszczania podłóg
bez woni,
prędko schnący i trwały.

Fabrykat ten zyskał dlatego niezaprzeczony rozgłos i dobrą opinię, że nie odstępuje od zasady wyrobu najlepszego gatunku, nie zaś najtańszego, co przy naśladownictwach właśnie ma miejsce celem możliwości najtańszego zbytu. Interes własny konsumentów wymaga więc, aby tylko renomowanej marki się trzymać.

Praga **Franciszka Christopha** **Berlin.**
Fabryki Lakieru i Masy
Składy: **w Jaworznie** u p. Teodora Dendery; **w Wadowicach** w aptece Seweryna Kurowskiego; **w Wieliczce** u p. L. Windakiewicza. 612 1 10

Rzadki przypadek!
Spóźniona pora umożliwiła mi cały znaczny zapas wielkiej fabryki **chustek do okrycia** nabyć za niską cenę, jestem zatem w stanie każdej damie olbrzymio wielką, ciepłą, trwałą **chustkę do okrycia** dostarczyć po zadziwiająco taniej cenie
1 złr. 85 centów.
Najmodniejsze chustki te są z najlepszej wełny, w kolorze siwym (w trzech odcieniach: jasnym, średnim i ciemnym), z frendzlami, ciemnym szlakiem, 175 ctm. długości i 175 ctm. szerokości. Jestto największa chustka.
Z zamówieniami uprasza się spieszyć, jak długo zapas starczy. 505 3 6
Przesyłka za gotówką lub zaliczką przez
Versandt-Etablissement SCHMIDT
Wien, Margarethen.

33 wspaniałych przedmiotów
zadziwiająco tanio 547 2 5
za dwa guldeny tylko
1 zegarek z bronzu z długim żółtym łańcuszkiem, dokładnie i punktualnie chodzący, 1 imitowana fajka z pianki, która się ślicznie zapala, 1 prawdziwa piankowa cygarniczka, 1 tytonierka bardzo elegancka, 1 elegancka krawatka męska, 1 wspaniała szpilka do krawatki z imit. kamieniami, 6 najnowszych kołnierzy „Sport“ dla panów, podług miary, 1 nadzwyczajnie piękny przedmiot do użytku dla każdego, 10 doskonałych papierów listowych „Bristol“, 10 doskonałych kopert „Bristol“. Wszystkie te 33 sztuk kosztują od dzisiejszego dnia razem tylko 2 złr., gdyż muszę z powodu wypowiedzenia mój lokal jak najprędzej wyprzątnąć i zwracam uwagę, że sam zegarek tyle kosztował, ile się żąda za wszystkie 33 sztuk, dla tego należy najspieszniej zamawiać. — Adres: **M. Apfel** Wiedeń I. Fleischmarkt 8/69. Wysyłka tylko za pobraniem.

Resztki sukna
z czystej wełny owczej
482 11 0
po 3.10 metrów, wystarczające na duży garnitur męski, będą z powodu wielkiego nagromadzenia od złr. 4.50 do 12 złr. za resztkę wysprzedawane. Wielki zapas **Peruvien, Doeskin, Tricotu,** wszelkie gatunki przednich, modnych materyj **gładkich** i **czesankowych** (Streich i Kammgarn), jakoteż **Lniane Materye do prania.** Wzory do przejrzenia posyła się najchętniej. Pp. Krawcy otrzymają bogato sortowane zbiory odcinane ze sztuk.
Skład fabryczny „zum weissen Lamm“ w Bernie (Morawa).

128 kawałków pysznych przedmiotów
tylko za 2 złr. 55 ct.
Wskutek nagłego zamknięcia jednego z większych domów, zostałem upoważniony wszystkie znajdujące się towary **za jakąkolwiek cenę** pozbyć. 604 2 2
Mały wyciąg przedmiotów:
2 wielkie obrazy dekoracyjne w czarnych ramach, wykonanie kolorowe.
3. Samochodzący krokodyl.
4. Rzeźbiona cygarnica.
5. Szpilka do krawatki z kamieniem.
6. Bęben jako obrzynacz cygar.
7. Przednia krawatka
8. Samopał elektryczny.
9. Paczka 20 sztuk pięknego listowego papieru z kopertami.
10. Album z 12 dużemi widokami Wiednia.
Same te wyż wyszczególnione przedmioty mają już podwójną wartość, razem 128 sztuk kosztuje tylko **2 złr. 55 ct.**
Przesyłka za zaliczką tylko krótki czas
Waarenhaus Blodek
Wien, I., Graben, 17.

Unabhängig, freisinnig, deutsch!

Wiener Tagblatt.

Herausgeber: Moriz Szeps.

Ein grosses
politisches Journal
und zugleich ein
illustrirtes Familien-Journal
ist das **„Wiener Tagblatt“.**

Darin bildet das „Wiener Tagblatt“ eine Specialität, dass es nach den beiden Richtungen, der *politisch-socialen* sowohl, als auch der *belletristisch-belehrenden* dem Lesebedürfnisse entspricht und ausserdem durch
Illustrationen
anregend wirkt.

Das
„Wiener Tagblatt“
Herausgeber: **Moriz Szeps**
ist durch das **gratis** beigegebene
Illustrirte Familien-Journal
und durch die
Gratis-Kunstbeilagen
die reichhaltigste und zugleich billigste Zeitung.

In der bewegten politischen Epoche, die wir durchschreiten, hat sich das **„Wiener Tagblatt“** durch die ***Raschheit und Verlässlichkeit seiner Nachrichten*** ausgezeichnet. Ein ***wohlorganisirter Berichterstatterdienst*** setz das **„Wiener Tagblatt** in den Stand, Mittheilungen über die
politischen und localen Ereignisse
in ausführlicher Weise zu veröffentlichen.

Eigene Correspondenten in allen Kronländern und in den europäischen Hauptstädten.

Die ***Angelegenheiten des Staates und der einzelnen Kronländer,*** sowie die ***wirthschaftlichen und gewerblichen Fragen*** werden im **„Wiener Tagblatt“** sachgemäss und unparteiisch besprochen.

Das **„Wiener Tagblatt“** bringt ein
reichhaltiges Feuilleton,
an welchem hervorragende Schriftsteller mitarbeiten. Besondere Aufmerksamkeit wendet das **„Wiener Tagblatt“** dem unterhaltenden Theile zu. Es veröffentlicht stets ausgewählte hochinteressante
Romane.
Gegenwärtig erscheinen im
Morgen- und Abendblatte
des **„Wiener Tagblatt„** die Romane:
„Die Kinder der Gauklerin“
von
Carl Schram
und
„Der vergrabene Schatz“
von
Ella Wald.

Eine Specialität des „Weiner Tagblatt“ bilden die
Gratis-Beilagen,
welche jeder Nummer des „Wiener Tagblatt“ beigegeben sind.

Sonntag, Dienstag, Donnerstag und *Samstag,* bietet das „Wiener Tagblatt“ als Gratisbeilagen
werthvolle Künstblätter;
treffliche Nachbildungen von Werken *erster Meister.*
Monntag, Mitwoch und *Freitag* erscheint das
Illustrirte Familien-Journal
des „Wiener Tagblatt“
welches gleichfalls *gratis* jedem Abnehmer ausgefolgt wird.

Das
Illustrirte Familien-Journal
des „Wiener Tagblatt“,
veröffentlich jährlich zehn Bände, welche *allein im Buchhandel* so viel kosten als das „Wiener Tagblatt“ inclusive der Illustrirten Wiener Tagblatt-Bibliothek“ und den anderen Gratisbeilagen kostet.

In der *Sonntag den 3. März* als Gratisbeilage erschienenen ersten Nummer brachte das
Illustrirte Familien-Journal
des „Wiener Tagblatt“
den *Beginn* eines *künstlerisch illustrirten* historischen Romanes
„Die Schwarzmäntel von Paris“
dessen Verfasser *Boisgobey* mit Recht zu den allerhervorragendsten Romanciers der Jetztzeit gezählt wird.

Boisgobey führt uns in die „Angot“-Zeit, in das Paris der „blonden Perrücken und schwarzen Collets“. Sittlicher Ernst und angenehmer, behaglicher Humor wechseln bei Boisgobey in echt künstlerischer Weise, und da, wo der reiche Stoff die Darstellung des Schrecklichen, den Verzweiflungskampf um Leben und Freiheit, um Ehre und Liebe bedingt, zeigt sich *Boisgobey* vollends Meister. Der Roman zeigt im hundersten Jahre nach dem *Ausbruch der französischen Revolution* die Ahnen der francösischen Republikaner von heute.

Ausser **gediegenen Romanen** veröffentlicht das
Illustrirte Familien-Journal
des „Wiener Tagblatt“,
noch andere werthvolle literarische Beiträge. Als ehrlicher **Volksadwokat** wird es aufklärend, belehrend und im Allgemeinen berathend wirken.

Vertrauensvoll möge sich das geehrte Publicum in allen Fragen, *welche sich zur Erörterung in einer Zeitung eignen,* an das
Illustrirte Familien-Journal
des „Wiener Tagblatt“,
wenden. Die Antwort wird in präciser, dem Laien verständlicher Form gegeben werden.

Den Fragen der *Gesundheitslehre* wird gleichfalls grosse Aufmerksamkeit zugewendet und innerhalb der eben angedeuteten Grenzen bereitwilligst Auskunft ertheilt.

Kleinere Erzählungen, Gedichte, (insbesondere solche, *welche sich zur Composition eignen*), **humoristische Beiträge** wird man in dem
Illustrirten Familien-Journal
des „Wiener Tagblatt“
nicht vermissen. — Die so oft gehörte Verlegenheitsfrage **„Was soll ich deklamiren?“** werden sich die Vortragslustigen Leser des „Wiener Tagblatt“ nicht zu stellen brauchen, sie werden in dieser Beziehung reich Auswahl haben. Aber auch die Frage: **„Wie soll ich declamiren?“** wird in den Kreis der populär gehaltenen Erörterungen gezogen werden.

Im
Illustrirten Familien-Journal
des „Wiener Tagblatt“
ist auch das *Wiener Volksleben* in seinen heitersten und liebenswürdigsten Erscheinungen in Wort und Bild vertreten. Eine *Serie der allerpopulärsten Wiener Figuren* wird künstlerisch ausgeführt erscheinen, der charakterisirende Text dazu von eminenten Kennern und Schilderern des Wiener Lebens.

Neu eintretende Abonnenten erhalten die bisher erschienenen Nummern des Illustrirten Familien-Journals gratis und franco nachgeliefert.

Die gefertigte Administration des „Wiener Tagblatt“ ist bereit, Jedem, der sich mittelst Correspondenzkarte an sie wendet, eine *Probenummer des „Wiener Tagblatt“, sammt Kunstbeilagen und Illustrirtem Familien-Journal* gratis und franco zuzusenden.

Am 1. April beginnt ein neues Abonnement (III. Quartal) auf das „Wiener Tagblatt“. Das Abonnement kann übrigens mit jedem Tage beginnen u. genügt die Anzeige mit Correspondenzkarte.

Pränumerations-Preise
für das
„Wiener Tagblatt“:
Morgen- und Abendblatt
sammt den täglich erscheinenden Gratisbeilagen: Kunstblättern, Tagblatt-Bibliothek (Ill. Familien-Journal)

in unserer Expedition I., Schulerstrasse II abzuholen:		mit täglich einmaliger Zustellung ins Haus:	
Monatlich	1 fl. 50 kr.	Monatlich	1 fl. 60 kr.
Vierteljährig	4 fl. 30 kr.	Vierteljährig	4 fl. 60 kr.

mit täglich zweimaliger Zustellung ins Haus:
Monatlich . . . 1 fl. 75 kr.
Vierteljährig . . . 5 fl. — kr.

Für Oesterreich-Ungarn:

mit täglich einmaliger Postversendung des Morgen- und Abendblattes:		mit täglich zweimaliger Postversendung des Morgen- und Abendblattes:	
Monatlich	1 fl. 80 kr.	Monatlich	2 fl. 20 kr.
Vierteljährig	5 fl. — kr.	Vierteljährig	6 fl. — kr.
Halbjährig	10 fl. — kr.	Halbjährig	12 fl. — kr.
Ganzjährig	20 fl. — kr.	Ganzjährig	24 fl. — kr.

Für das Ausland:
mit täglich einmaliger Postversendung vierteljährig:
Für Deutschland . . . 8 fl. — kr.
Für Montenegro, Serbien . . . 7 fl. 50 kr.
Für alle anderen dem Weltpostverein angehörigen Länder . 9 fl. — kr.

Annoncen
finden in „Wiener Tagblatt“ die grösste Verbreitung und werden in der gefertigten Administration zu dem dort aufliegenden billigen Tarife entgegengenommen.

Das „Wiener Tagblatt“ und „Wiener Abendblatt“ sind in allen besseren Zeitungs-Verschleisslocalen zu haben und können auch dort abonnirt werden. 669 2 2

Die Administration des „Wiener Tagblatt“:
Wien, I., Schulerstrasse, Nr. 11.

Berneńskie 483 4 15
Materye Sukienne
Filipa Ticho, Berno,
Krautmarkt, 21,
przesyła na elegancki wiosenny lub letni garnitur **za zaliczką** lub **nadesłaniem gotówki.**
1 odcinek 3.10 mtr. materyi garniturowej na całe męskie ubranie, dobry gatunek tylko . . . **złr. 3.50**
1 odcinek 3.10 mtr. przedniejszy gatunek tylko . . . **złr. 5.—**
1 odcinek 3.10 mtr. najprzedniejszy gatunek tylko . . **złr. 7.50**
1 odcinek na zarzutkę męską **2.10 mtr.** czysta wełna . . **złr. 3.90**
1 odcinek 3.10 mtr. czarnego sukna, czysta wełna na kompletne salonowe ubranie . **złr. 9.—**
Wzory darmo i opłatnie.

C. k. up. Pasy przepuklinowe
bez sprężyn wewnętrznych
z sprężynami „Pelotten“:



Jednoboczny za szt. złr. 5.50
Dwuboczny za szt. złr. 10.
Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja lub wielkości pięści i t. d.

Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy zatrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik,
Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 3 70
Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

Darmo
przesyłam każdemu **cierpiącemu** na
dolegliwości żołądkowe
pod formą odbijania, wzdęcia, kolki latającej, braku apetytu, nudności, kurczu żołądka, bezsenności, niesmaku w ustach, szczególnie rano, albo pod wszelkiemi innemi formami występujące, za pobraniem pocztowem 1 złr. flaszkę kryształową znakomitego leku domowego wraz z przepisem, który nie jest żadnym środkiem tajemnym, ani środkiem aptecznym lub uniwersalnym, lecz ja sam od 15 lat cierpiałem na żołądek i tylko temu środkowi domowemu zawdzięczam, że dziś jestem zdrów i silny. Listy proszę adresować do firmy **Hecht**
„zum rothen Kreuz“
in Wien, II., Ferdinandsstrasse, 27, I Stock, Thür 18. 511 3 3

Asystent farmacyi
młodszy, mogący się wykazać dobremi świadectwami, znajdzie umieszczenie od 1 maja

Uczeń z ukończoną 5 lub 6 klasą gimnazyalną, z dobrego domu, będzie przyjęty do praktyki od 1 lipca. Władający biegle po niemiecku otrzymają pierwszeństwo. Warunki listownie. 610 3 3
Józef Kolassa, aptekarz w Biały.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.